

Międzyrzecka Gazeta Powiatowa

Cena 1,50 zł **Nr 2 (2)**MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-POLITYCZNY**MAJ '99**

O USTANOWIENIU KONSTYTUCYI POLSKIEY

3^{go} MAIA 1791.

C z ę ł ł I.

ROZDZIAŁ I.

*Prawo Narodu i potrzeba ustanowienia nowej
Konstytucyi.*

Że każdy naród jest wolny i niepodległy, że sam jest panem ustanowić sobie taką formę rządu, iaka mu się najlepsza bydź zdaie, że żaden obcy naród nie ma prawa mieszać się w jego konfliktacyę, jest to najpierwsza i najważniejsza w prawie narodów maxyma, a przy świetle wieku dzisiejszego tak oczywiła, iż żadnych nie potrzebuie dowodów. Naród nie mający prawa rządzić się u siebie, nie jest narodem. Naród pod gwarancyą, któreby mógł obcy przeciw niemu

A samemu

Podobizna pierwszej strony dzieła: „O ustanowieniu i upadku konstytucji 3-go maja”.



Emerytura pewna jak w szwajcarskim banku.



Zurich Solidarni to wspólne przedsięwzięcie szwajcarskiej instytucji finansowej Zurich Financial Services Group i polskiego związku zawodowego NSZZ „Solidarność”.

Zurich Financial Services Group

przeszło 125 lat tradycji
ponad 400 miliardów USD zarządzanego majątku
wiecej niż 30 milionów zadowolonych klientów
doświadczenie w prowadzeniu funduszy emerytalnych
odpowiada za skuteczne pomnażanie i zabezpieczenie
pieniędzy w Funduszu.

NSZZ „Solidarność”

tak jak inne związki zawodowe na świecie
strzeże praw pracowniczych
współtworzy reformy społeczne
buduje podstawy godnego życia emerytów
czuwa nad funkcjonowaniem Funduszu w imieniu
wszystkich jego klientów.

Szwajcarska solidność i polska solidarność gwarancją bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY

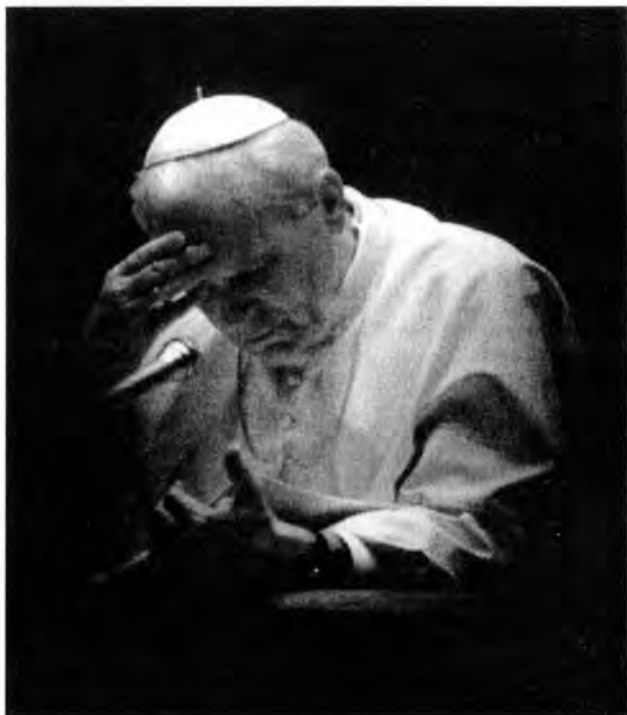
Henryk Domagała

AGENT UBEZPIECZENIOWY

TEL. (095) 742-00-75


**ZURICH
SOLIDARNI**

MYŚLAĆ OJCZYŻNA...



„wolność stale trzeba zdobywać,
nie można jej tylko posiadać.
Przychodzi jako dar,
utrzymuje się przez zmaganie.
Dar i zmagania wpisują się w karty ukryte,
a przecież jawne.
Całym sobą płacisz za wolność-
więc to wolnością nazywaj,
że możesz płacąc na nowo siebie posiadać.
Tą zapłatą wchodzimy w historię
i dotykamy jej epok:
Którędy przebiega dział pokoleń
między tymi, co nie dopłacili
a tymi, co musieli nadpłacać?
Po której jesteśmy stronie?
Historia warstwą wydarzeń powleka
zmagania sumień.
W warstwie tej drgają zwycięstwa i upadki.
Historia ich nie pokrywa, lecz uwydatnia.
Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?
Karol Wojtyła

Z Dniem Narodowego Święta WSZYSTKIM, którzy „nadpłacali”
w HISTORII z głębokim szacunkiem dedykuje REDAKCJA.

Z czym kojarzy się Tobie dzień 3 maja?

Takie pytanie postawiono uczniom klas ósmych w jednej z międzyrzeckich szkół podstawowych.

Oto niektóre z wypowiedzi:

...Data 3 maja kojarzy mi się z Konstytucją 3 Maja, która wybuchła w 1791 r. Od tamtego czasu każdy Polak pamięta o tamtej dacie W moim mieście, co roku ten dzień jest świętem Wszyscy idą do kościoła, a później idą pod pomnik Nieznanego Żołnierza

...3 maja kojarzy mi się z Konstytucją wydaną przez Stanisława Poniatowskiego w 1791 r. Stanowiło ją szereg praw dotyczących mieszczan i chłopów. Dziś dzień ten jest świętem narodowym, wolnym od pracy i nauki, uroczystym.

....Z Konstytucją uchwaloną przez Sejm Czteroletni w 1791r. W latach Rzeczypospolitej Ludowej święto to uznano za szkodliwe.

....Z Konstytucją 3 Maja. Była to druga, po stanach Zjednoczonych, konstytucja na świecie, a pierwsza w Europie.

.....Z Konstytucją Majową r. 1791. W latach rządu PRL było to święto uznane a szkodzące demokracji ludowej. Wtedy to wołano: - Pomożecie? - Pomożemy, pomożemy, pomożemy!

W r. 1990 powróciło, znów jest świętem legalnym.

... Z konstytucją 3 Maja. Została ona obalona przez konfederację targowicką.



OPRAC.GP

208 rocznica Konstytucji 3-Maja.

W II połowie XVIII wieku w okresie postępującego upadku Polski wywołanego trudną sytuacją gospodarczą, społeczną i polityczną oraz stratami terytorialnymi powstałymi w rezultacie I rozbioru Polski w 1772 r. zebrało się wokół osoby króla Stanisława Augusta Poniatowskiego grono działaczy zmierzających do przeprowadzenia reform ustrojowych mających na celu ogólną poprawę położenia Rzeczypospolitej. Niesprawnie funkcjonujący aparat władzy, anarchia, samowola magnaterii, upadek znaczenia miast, dyskryminacja ludności chłopskiej, pusty skarb nieliczna i niedostatecznie wyszkolona armia oraz zagrożenie ze strony zaborczych sąsiadów wymagały natychmiastowego przeprowadzenia reform. Temu celowi miało służyć uchwalenie konstytucji. Tekst konstytucji zredagował król Stanisław August Poniatowski wraz z Ignacym Potockim i Hugonem Kollatajem. Nowa konstytucja została uroczystie uchwalona 3 maja 1791 r. przez obradujący w Warszawie w latach 1788-1792 Sejm Czteroletni pod łaską marszałka Stanisława Małachowskiego. Termin został wybrany nieprzypadkowo. W tym czasie posłowie i senatorowie przeciwni uchwaleniu konstytucji przebywali poza Warszawą. W kwietniu wyjechali do swoich domów na ferie wielkanocne. W Warszawie pozostali wtajemniczeni przez reformatorów zwolennicy konstytucji w liczbie 182, tj. 1/3 ogółu posłów, którzy 3 maja 1791 r. dokonali jej uchwalenia, Konstytucja 3-Maja 1791 r. była nowoczesnym i postępowym aktem prawnym. Regulowała całkowicie system sprawowania władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej. Władzę wykonawczą sprawować miał król i powołana przez niego Straż Praw złożona z prymasa i 5 ministrów oraz komisji wielkich (odpowiedników dzisiejszych ministerstw)-Wojska, Policji, Skarbu i Edukacji Narodowej. Ministrów powoływanych przez króla miał zatwierdzać, odwoływać i w razie konieczności sędzić Sejm, który jako organ ustawodawczy składał się z Izby Poselskiej i Senatu. Konstytucja 3-Maja gwarantowała dziedziczność tronu i głosowanie większością, znosiła jednocześnie wolną elekcję, „liberum veto” i konfederację.

Konstytucja 3-Maja zachowując federacyjny charakter Rzeczypospolitej jako państwa polsko-litewskiego, znosiła odrębność Litwy i tworzyła wspólny dla obu krajów rząd, skarb i wojsko.

To właśnie w artykule 11 Konstytucji projektowano powołanie nowoczesnej 100-tysięcznej armii, na której utrzymanie miały być przeznaczone środki pieniężne pochodzące z podatków.

Konstytucja zapewniała tolerancję religijną, chociaż utrzymywała przywileje Kościoła katolickiego, a religię katolicką uznawała za dominującą. Na szczególną uwagę zasługiwał artykuł 5 Konstytucji dotyczący sytuacji mieszczaństwa. Wprowadzenie w życie tego artykułu poprzedziła akcja zorganizowana przez prezydenta Warszawy - Jana Dekerta urodzonego w 1758 r. w Bledzewie. Jan Dekret w dniu 2 grudnia 1789 r. zorganizował w Warszawie demonstrację przedstawicieli około 500 miast z całej Rzeczypospolitej, którzy przeszli ulicami miasta w czarnych ubiorach i stąd ich przemarsz z Ratusza do Zamku Królewskiego nazwano czarną procesją. Delegaci miast złożyli na ręce króla petycję, w której domagali się: możliwości nabywania majątków, dostępu do sprawowania urzędów państwowych oraz stopni oficerskich w wojsku i wysyłania swoich przedstawicieli do Sejmu. Z inicjatywy Jana Dekerta założyli Związek Miast Królewskich. Król Stanisław August Poniatowski udzielił audiencji delegatom i przekazał ich postulaty Sejmowi. Natomiast Sejm wyznaczył specjalną komisję - Deputację do rozstrzygnięcia żądań mieszczaństwa.

Wreszcie 3 maja 1791 r. w artykule 3 Konstytucji przyznano mieszczanom: prawo do nabywania majątków ziemskich, sprawowania urzędów państwowych oraz zwolniono mieszczan od podporządkowania sądownictwu starostów. Ustalono jednolite prawo miejskie

dla wszystkich miast, tj. królewskich, magnackich i kościelnych. Ponadto wielu mieszczan zostało nobilitowanych, czyli przyjętych do stanu szlacheckiego.

W myśl jednolitego prawa miejskiego mieszczan dzielono według posiadanych dóbr na posesjonatów i nieposesjonatów. Przy czym tylko posesjonaci mieli mieć pełne prawa obywatelskie.

Przyznano również pewne uprawnienia dla mieszczan narodowości żydowskiej, zapewniając im przede wszystkim prawo nietykalności osobistej bez wyroku sądowego. Uchwalenie artykułu 3 Konstytucji 3-Maja, dotyczącego uprawnień dla miast nie doczekał Jan Dekert, który zmarł w Warszawie 4 października 1790 r. w wieku 52 lat. *W Międzyrzeczu na początku lipca 1791 r. odbyły się uroczystości związane z uchwaleniem Konstytucji 3-Maja. Starosta międzyrzecki Antoni Barnaba książę Jabłonkowski dokonał zaprzysiężenia aktu Konstytucji w obecności mieszczan. W tym dniu Ratusz i budynki mieszkalne były udekorowane, a członkowie Bractwa Kurkowego uczcili to oddanymi z broni palnej salwami honorowymi. Wieczorem odbył się bankiet, a Ratusz i sąsiednie budynki zostały oświetlone kolorowymi lampionami. W dniu 29 lipca 1791 r. na Ratuszu w Międzyrzeczu został wybrany zgodnie z artykułem 5 Konstytucji nowy 7-osobowy zarząd miejski z burmistrzem Johannem Gottliebem Spillerem. W tym dniu 248 mieszczan - posesjonatów międzyrzeckich wraz z burmistrzem i członkami zarządu miejskiego zaprzysięgło na ratuszu akt Konstytucji 3-Maja i złożyło pod nim swoje podpisy. Jednocześnie władze miejskie zgłosiły przystąpienie Międzyrzecza do Związku Miast Królewskich. Postępowe i nowatorskie postanowienia Konstytucji 3-Maja nie doczekały się peł-*



Konstytucja 3 maja

nej realizacji. Zawiązana w kwietniu 1792 r. w Petersburgu przez konserwatywnych i zdradzieckich magnatów polskich Konfederacja Targowicka doprowadziła do wojny z Rosją oraz do rozwiązania Sejmu, który uchwalił Konstytucję 3-Maja. Na stronę Konfederacji Targowickiej przeszedł król, a nowy Sejm, który zebrał się w Grodnie w czerwcu 1793 r. i pod naciskiem wojsk rosyjskich, odwołał wszystkie postanowienia Konstytucji 3-Maja i zatwierdził II rozbiór Polski. W wyniku II rozbioru Międzyrzecz znalazł się w granicach państwa pruskiego. Ostatecznej utracie niepodległości Polski nie udało zapobiec Powstanie Kościuszkowskie w 1795 r. Po klęsce tego powstania nastąpił w 1795 r. III rozbiór Polski. W jego rezultacie Polska przestała istnieć jako państwo. Odrodziła się dopiero w 1918 r. po 123 latach niewoli. Tradycje Konstytucji 3-Maja przetrwały w świadomości narodu polskiego przez okres niewoli rozbiorowej. Rocznicą Konstytucji była obchodzona przez ludność polską pod zaborami. Później, w okresie II Rzeczypospolitej dzień 3-Maja aż do



Stanisław August

1939 r. był Świętem Narodowym. I ponownie dzień 3-Maja od 1991 r. stał się Świętem Narodowym obchodzonym w III Rzeczypospolitej. Konstytucja 3-Maja była szczególnie postępowym aktem prawnym. Pierwszym w Europie i drugim na świecie po konstytucji Sta-



Stanisław August zaprzysięga Konstytucję

nów Zjednoczonych Ameryki uchwalonej w 1787 r. Wyprzedzała nawet konstytucję uchwaloną przez władze rewolucyjnej Francji we wrześniu 1791 r. Konstytucja 3-Maja wzbudzała podziw i uznanie w innych krajach europejskich. Kładła podwaliny pod budowę nowoczesnego demokratycznego państwa.

WALDEMAR DRAMOWICZ



Wyboista droga do NATO

Pewna zmiana w spojrzeniu Belwederu na sprawę przynależności do NATO nastąpiła dopiero po upadku puczu moskiewskiego.

„W podzielonej na bloki wojskowe Europie nie do zaakceptowania jest zarówno rozciąganie strefy NATO do polskiej granicy, jak i rezygnacja z gwarancji bezpieczeństwa wynikających z przynależności do Układu Warszawskiego. Stąd niezbędność posiadania silnej polskiej armii oraz celowość czasowego stacjonowania w Polsce wojsk radzieckich na wspólnie uzgodnionych i przestrzeganych zasadach. Za szczególnie szkodliwe uważamy podsycanie nastrojów antyradzieckich. Zwracamy uwagę na ujawniające się w obu państwach niemieckich groźne tendencje nacjonalistyczne”.

W ten sposób dokładnie dziewięć lat temu, w marcu 1990 r., oceniała sytuację międzynarodową Rada Naczelna SdRP. Cytat ten dobrze oddaje długą drogę, jaką w sprawie NATO przeszedł obóz postkomunistyczny. Drogę prowadzącą od traktowania Paktu Północnoatlantyckiego jako zagrożenia dla Polski, a Układu Warszawskiego jako gwaranta naszego bezpieczeństwa, do uznania wejścia do NATO za rację stanu Rzeczypospolitej. Jednak nie tylko spadkobiercy PZPR, których początkowe stanowisko jest akurat zrozumiałe, ale także wielu polityków formacji solidarnościowej długo dojrzewało do akceptacji myśli, że dla naszego członkostwa w najpotężniejszym sojuszu militarnym świata nie ma lepszej alternatywy.

Wyjdą, nie wyjdą.

Aby w Polsce można było w ogóle zacząć rozważać zbliżenie z Paktem Północnoatlantyckim, musiał przestać istnieć Układ Warszawski, a wojska radzieckie należało skłonić do opuszczenia terytorium naszego kraju. Jednak rząd Tadeusza Mazowieckiego w obu tych sprawach zajmował wyjątkowo ostrożne stanowisko, obawiając się zresztą nie tylko gniewnej reakcji Moskwy, ale także zagrożenia ze strony jednoczących się Niemiec. Dlatego na konferencji prasowej 21 lutego 1990 r. Mazowiecki dał do zrozumienia, że do czasu rozwiązania „problemu niemieckiego” wojska radzieckie powinny pozostać w Polsce.

W marcu, w wywiadzie dla „Le Monde”, premier zapytany, czy istnieje związek między obecnością wojsk radzieckich w Polsce a sprawą traktatu granicznego z Niemcami, oświadczył: „Oczywiście chcielibyśmy, aby w pewnym momencie te wojska wróciły do siebie, ale prawdą jest też, że kwestie te są ze sobą połączone i nie chcemy takiego rozwiązania, które skomplikowałoby sprawę Gorbaczowowi”. W podobnym duchu wypowiedział się 26 kwietnia w Sejmie minister Skubiszewski: „Niedługo rozpoczną się rokowania dotyczące wycofania wojsk radzieckich z naszego kraju. Ale zależeć to będzie od ewolucji problemu niemieckiego i procesu budowy nowego europejskiego systemu

bezpieczeństwa”. Tego rodzaju wystąpienia fatalnie kojarzyły się z gloszonym przez władze PRL poglądem, że sojusz z ZSRR stanowi główną gwarancję polskości Ziemi Zachodnich i tamę dla niemieckiego rewizjonizmu.

Gra na zwłokę

Oficjalna nota polskiego rządu, wnosząca o rozpoczęcie rokowań na temat wycofania wojsk, została wystosowana dopiero 7 września 1990 r., czyli już po uzyskaniu na paryskiej turze konferencji „2+4” gwarancji w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, której zresztą nikt wówczas nie kwestionował. Strona radziecka ustosunkowała się do polskich żądań w czasie wizyty ministra Skubiszewskiego w ZSRR w październiku 1990 r. Rosjanie wyrazili wówczas zgodę na rozpoczęcie negocjacji, co nastąpiło w listopadzie. Bardzo szybko stało się jednak jasne, że władze ZSRR grają na zwłokę, a powściągliwa postawa rządu Mazowieckiego tylko im tę grę ułatwiła. W efekcie, zasadnicze negocjacje w sprawie usunięcia z Polski baz radzieckich firmował już rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego.

W styczniu 1991 r. strona polska czasowo zablokowała tranzyt oddziałów radzieckich wycofywanych z Niemiec. Decyzja ta przyczyniła się z pewnością do poważniejszego potraktowania przez Kreml polskiego partnera, ale najważniejszym impulsem, który umożliwił posunięcie całej sprawy, stał się upadek puczu moskiewskiego Giennadija Janajewa z sierpnia 1991 r., który przypieczętował ostateczny upadek ZSRR. W rezultacie, toczony w 1991 r. negocjacje, zakończyły się parafowaniem 26 paździer-

ciąg dalszy na str. 6

nika w Moskwie układu o wycofaniu wojsk radzieckich z Polski.

Zgodnie z nim oddziały bojowe miały opuścić nasz kraj do 15 listopada 1992 r., zaś jednostki tranzytowo-likwidacyjne do końca 1993 r. Trudno stwierdzić, czy były realne szanse na skrócenie terminu ewakuacji wojsk radzieckich z Polski. W każdym razie jego ostateczne ustalenie było niewątpliwym sukcesem gabinetu Bieleckiego, podobnie jak parafowanie

- także 10 grudnia- traktatu polsko-radzieckiego o dobro-sąsiedzkich stosunkach i przyjaznej współpracy". Nie został on co prawda- wskutek likwidacji ZSRR w dwa tygodnie później- nigdy podpisany, ale stał się podstawą zawartej w roku następnym umowy z Rosją. Szczególne znaczenie miało doprowadzenie do usunięcia z parafowanego tekstu traktatu żądanej przez Moskwę tzw. klauzuli bezpieczeństwa, tj. zakazu wstępowania do sojuszy skierowanych przeciw drugiej stronie układu, co praktycznie zamknęłoby przed Polską możliwość starania się o wejście do NATO.

Kreml walczył do końca.

Po Jesieni Narodów struktury Układu Warszawskiego zaczęły wprawdzie obumierać, ale jego los nie był przesądzony co najmniej do końca 1990 r. Jeszcze w czerwcu tego roku, przemawiając na spotkaniu Komitetu Doradczego UW w Moskwie, premier Mazowiecki za-powiedział, że układ „będzie istniał do czasu stworzenia i ugruntowania systemu bezpieczeństwa w Europie”. Na szczęście zarówno Czesi, jak i Węgrzy zajmowali w tej sprawie bardziej radykalne stanowisko, a dogorywający ZSRR nie był w stanie skutecznie przeciwstawić się ich dążeniom. Nie jest jednak sprawą przypadku, że likwidacja UW nie nastąpiła za sprawą jednorazowego porozumienia, ale w dwóch etapach. 25 lutego 1991 r. w Budapeszcie podpisany został protokół o rozwiązaniu struktur wojskowych Układu Warszawskiego, ale sam sojusz rozwiązano ostatecznie dopiero w lipcu. Dowodzi to, że Kreml do końca walczył o utrzymanie układu, nawet w kadłubowym kształcie. Rozwiązanie UW i parafowanie porozumienia o wycofaniu wojsk radzieckich z Polski, nie było jednak równoznaczne z deklaracją chęci przystąpienia do NATO. „Gdy w roku 1989 odzyskałmy możliwość prowadzenia własnej polityki zagranicznej - mówił w grudniu 1993 r. na konferencji w Krakowie Krzysztof Skubiszewski - wejście do NATO nie było tej polityki problemem. (...) Wiązanie się z Zachodem musiało być stopniowe i nie mogło wówczas zacząć się od NATO. (...) Dlatego nasza polityka zagraniczna od roku 1990 zabiegała najpierw o odrzucenie przez Sojusz Północnoatlantycki postawy indyferencji wobec zagrożeń bezpieczeństwa naszego regionu, a następnie starała się przekonywać Sojusz, iżby wywierał tu swój wpływ ochronny. Należało to robić raczej dyskretnie, bez hałasu propagandowego”. W konsekwencji takich założeń, jeszcze w grudniu 1990 r. minister Skubiszewski deklarował, że „żadne członkostwo Polski w NATO nie wchodzi w rachubę”, a w kilka miesięcy później potwierdzał, że Polska nie jest zainteresowana członkostwem w NATO „ze względu na równowagę w regionie, w którym jesteśmy” oraz gorliwie lansował utopijne koncepcje stworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa na bazie KBWE. Zdumiewające były też niektóre wypowiedzi ministra obrony Piotra Kołodziejczyka, który we wrześniu 1991 r. posunął się do wyrażenia nadziei, że NATO przestanie w przyszłości istnieć. Zwolennikiem opcji neutralizacji Polski był wówczas również wiceminister obrony Janusz Onyszkiewicz.



Nieufni i przekonani.

Tymczasem Węgry Jeszcze w styczniu 1991 r. otrzymały status członka stowarzyszonego Zgromadzenia Paktu Północnoatlantyckiego, a prezydent Czecho-Słowacji Havel zgłosił w marcu 1991 r. akces swojego kraju do NATO. W tej sytuacji szansę na dokonanie przełomu miał prezydent Wałęsa, ale w przemówieniu, jakie wygłosił w lipcu 1991 r. w kwaterze głównej NATO w Brukseli, w ostatniej chwili pominął fragment mówiący o woli Polski przystąpienia do Paktu. To dziwne posunięcie - o którego spowodowanie oskarżano Mieczysława Wachowskiego - było o tyle niefortunne, że uczestniczący w spotkaniu politycy zachodni otrzymali wcześniej tekst przemówienia polskiego prezydenta z nie pominiętym akapitem. Pewna zmiana w spojrzeniu Belwederu na sprawę przynależności do NATO nastąpiła dopiero po upadku puczu moskiewskiego. Wolę przystąpienia Polski do Paktu zgłosił podobno w czasie wrześniowej wizyty w USA premier Bielecki, ale jednoznaczne stanowisko w tej materii Polska zajęła dopiero w roku następnym. Krokiem zbliżającym nasz kraj do NATO stało się natomiast przystąpienie Warszawy - wraz z innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej - do utworzonej 20 grudnia 1991 r. Północnoatlantyckiej Rady Współpracy. Wyraźne różnice w ocenie priorytetów polityki zagranicznej wystąpiły między głównymi partiami postsolidarnościowymi w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu w 1991 r. O ile Porozumienie Obywatelskie Centrum głosiło konieczność wejścia Polski do Unii Europejskiej i NATO, to Unia Demokratyczna i Kongres Liberalno- Demokratyczny wspominały jedynie o konieczności integracji ekonomicznej z Zachodem. Najbardziej nieufne stanowisko wobec zachodnich struktur ekonomicznych i militarnych zajmowała jednak Wyborcza Akcja Katolicka, której rdzeń tworzyło ZChN. Liderzy WAK ostrzegali wyborców przed niemieckim ekspansjonizmem i podkreślali konieczność utrzymania dobrych stosunków z Rosją. Utworzony w grudniu 1991 r. centroprawicowy rząd Jana Olszewskiego, wyraźniej niż poprzednie dwa gabinety, podkreślał konieczność zbliżenia Polski do NATO. Strona polska dała temu wyraz zarówno podczas marcowej wizyty w Warszawie sekretarza generalnego Paktu Manfreda Wönera, jak też w trakcie kwietniowej podróży premiera Olszewskiego w USA. Droga Polski do NATO była oczywiście daleka, także z powodu sceptycznej wówczas postawy większości państw Paktu do idei jego rozszerzenia na Wschód, ale warunkiem wejścia na nią była jasna deklaracja woli ze strony Warszawy. W lipcu 1992 r. Komitet Obrony Kraju przyjął zrewidowaną doktrynę obronną, zawierającą stwierdzenie, że „Polska dąży do uzyskania członkostwa w NATO”. Stanowisko to Suchocka potwierdziła w trakcie swej wizyty w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli 7 października 1992 r., kiedy oświadczyła: „Naszym strategicznym celem jest pełne członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim”. Reakcja sekretarza generalnego NATO była ostrożna, ale nie zamykała bynajmniej przed Polską drzwi do zachodniej wspólnoty obronnej. Kwestia członkostwa w NATO jest otwarta - stwierdził wówczas Manfred Wöner. - Jeżeli będziemy gotowi do przyjęcia nowych członków, Polska będzie jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym”. Z chwilą kiedy utworzony po wyborach z września 1993 r. rząd koalicji SLD-PSL potwierdził utrzymanie prozachodniej orientacji Polski, proces osiągania konsensusu w sprawie kształtu racji stanu Rzeczypospolitej został zakończony. Rozpoczęła się natomiast trwająca ponad pięć lat walka o przełamanie rosyjskiego sprzeciwu i przekonanie krajów bloku atlantyckiego, że Polska będzie wiarygodnym sojusznikiem.

ANTONI DUDEK





KILKA PYTAŃ DO...

O problemach służby zdrowia rozmawiam z Panią Senator RP ELŻBIETĄ PŁONKĄ.

-"Międzyrzeczka Gazeta Powiatowa"- **Zaczynamy od Kas Chorych, ich szans i zagrożeń.**

- Elżbieta Płonka:- Długo oczekiwana reforma w ochronie zdrowia ruszyła z dniem 1 stycznia 1999r. Kasy Chorych zostały wydzielone jako płatnik za wykonanie pracy w lecznictwie i ochronie zdrowia, rząd i wojewoda nie jest tu już żadnym pracodawcą ani pośrednikiem. Kasy Chorych to szesnaście regionalnych instytucji i siedemnasta branżowa Kasa, które od ZUS-u i KRUS-u otrzymują naszą 7,5% składkę z podatkiem, a także środki finansowe z innych źródeł i instytucji. Nasza Lubuska Regionalna Kasa Chorych jest najmniejszą Kasą, po odejściu 200 tys. mieszkańców do Kasy Branżowej obejmuje 900 tys. ubezpieczonych i jest najslabszą Kasą w kraju, niemniej dyrektor Kasy Helena Hatka nie traci nadziei na jej stabilność, i w tej chwili utrzymuje płynność finansową. Na Kasach Chorych reforma się nie kończy. Swoją rolę będą musiały z ustawowego zapisu wykonać także samorządy terytorialne.

-Sytuacja szpitali budzi tyle, także i w naszym powiecie toczą się dyskusje, co dalej?

-No właśnie, problem szpitali to problem powiatów i sejmiku wojewódzkiego jako organów założycielskich z ustawy podstawowych, czyli I stopnia referencyjności, tzn. szpitali ogólnie cztero oddziałowych (chirurgia, ginekologia, interna, pediatria). Dziś strategia rządu powinna skupić się na oddzieleniu podstawowej- ambulatoryjnej opieki zdrowotnej od szpitalnej i przekazać ją w prywatne ręce, gdzie pole do organizowania i współodpowiedzialności ma samorząd zawodowy - tj. zrzeszenie lekarzy Kas Chorych. Szpitale wymagają natomiast restrukturyzacji, zmiany funkcji, jej zakresu, bo nie mogą stać niepotrzebne pomieszczenia lub oddziały nie przynoszące pożytku, nie zarabiające pieniędzy z Kasy Chorych. Plan rozmieszczenia potrzeb i ich ilości, to współodpowiedzialność rady powiatu i sejmiku wojewódzkiego wraz z dyrektorami szpitali i ich załogami. Takie szpitale, jak na przykład w Międzyrzeczu czy Skwierzynie muszą się porozumieć w ramach powiatu, jak te funkcje i zadania podzielić, by się uzupełniać, gdyż spełnianie takiej samej roli może być konkurencyjnie samobójcze i któryś wtedy „padnie”.

-Kraży opinia, że reforma zdrowia jest najmniej przygotowana ...

-Reforma zdrowia jest najtrudniejszą z reform, gdyż przychodzi w czasie po wieloletnich zaniedbaniach, wyczekiwaniach i pro-

testach. Nowy minister musi ją wypełnić w zakresie funkcji ustaw już wprowadzanych przez ok. 50 rozporządzeń wykonawczych, które mają zintegrować zapisy ustawowe, by można je było realizować. Ministerstwo Zdrowia, myślę, że wkrótce Ministerstwo Zdrowia Publicznego dokona w maju oceny zysków i strat, czyli pozytywnych i negatywnych zjawisk, które będą sukcesywnie eliminowane. Urząd Nadzoru Kas Chorych i Rady Nadzorcze Kas także wykonują swoją rolę kontrolną dla wypełnienia roli płatnika i rzecznika ubezpieczonych. Dziś Kasy są jeszcze dość niezależne, ale starają się już reagować na istotne zjawiska sporne.

-Środowiska szpitalne bulwersują kontrakty menedżerskie, co Pani o nich sądzi?

-Po pierwszych doświadczeniach mam mieszane uczucia i wydaje mi się, że większą kontrolę nad wykonaniem swego zadania w ochronie zdrowia będą miały samorządy terytorialne i organy założycielskie przez powoływanie czy mianowanie z konkursu dyrektorów na umowy o pracę, niż w długoletnim kontrakcie menedżerskim, czyli umowie cywilno-prawnej. Na dzień dzisiejszy, kiedy menedżerowie w ochronie zdrowia dopiero uczą się i przygotowują, byłoby to bezpoczciwsze i mniej publicznie krytyczne.

-Niemniej społeczeństwo bardzo krytycznie i chyba nie bez powodu ocenia owych menedżerów, którym należałoby się dokładniej przyjrzeć. Problem lekarza rodzinnego jest także do końca niejasny ...

-W założeniu lekarz rodzinny, czyli lekarz ogólny „general doctor” to podstawowy element piramidy w ochronie zdrowia, gdzie podstawą jest sektor ambulatoryjny ze specjalnościami podstawowym i stomatologią. Ten lekarz wybierany jest przez pacjenta czy potencjalnego

pacjenta, a często zapisują się całe rodziny. Ten lekarz opiekuje się rodziną w dość szerokim zakresie, jak - interna, pediatria, psychologia, socjologia, promocja zdrowia. Często jest doradcą pacjenta w jego problemach życiowych, a w przypadku choroby leczy i kieruje do innych specjalistów lub do szpitala, gdy stan chorego tego wymaga. Ten lekarz pracuje dziś najczęściej, i tak być powinno, jako lekarz prywatnie praktykujący i odpowiedzialny za sztukę leczenia bezpośrednio i osobiście. Lekarz rodzinny, czyli „general doctor” powinien być równie szanowany i poważany ze względu na swoją rolę jak specjalista wysokiej specjalności w krajach o stabilnym systemie ochrony zdrowia i porównywalnie w tych krajach zarabiać. Jestem zwolenniczką takiego systemu i kreowa-

nia medycyny rodzinnej w polskiej rzeczywistości oraz właściwego, bardziej przyszłościowego ustawienia zasad i rozwoju różnych specjalności.

-Jak wygląda pierwsza pomoc w chwili zagrożenia życia.

-Rola Pogotowia Ratunkowego w normalnym systemie jest niezbędna- są to wypadki, stany zagrożenia życia i nagle pogorszenia zdrowia. Pogotowie jest opłacane przez Kasy Chorych, a lekarze w zakresie pierwszego kontaktu, w zakresie porad telefonicznych i w razie potrzeby wizyty w domu pacjenta przejmują nadzór całodobowy nad swoimi pacjentami. Dziś jeszcze przy braku organizacji samorządu lekarskiego nie wszyscy lekarze, zwłaszcza praktykujący samodzielnie, na tę rolę całodobowej opieki się decydują. Także transport samochodem sanitarnym w ramach niezbędnych przewozów: z placówki do placówki lub ze znaczną niepełnosprawnością jest opłacany przez Kasę Chorych.

-Jakie prognozy dla reformy ochrony zdrowia widzi Pani na najbliższe lata.

-W ogólnej ocenie muszę stwierdzić, że jest to wyjątkowo trudna reforma, rozłożona na lata i wymagająca szczególnego zaangażowania wszystkich grup społecznych i organizacji społecznych w tym procesie uczestniczących, a zwłaszcza dojrzałości środowiska medycznego. Niezbędna jest tu także strategia rządu, tj. systematyczna i stała współpraca z samorządami terytorialnymi, oraz zgoda społeczna na konieczne trudy z tym procesem zmian związane. Jestem przekonana, że za 2-3 lata będą już widoczne pozytywne zmiany systemu ochrony zdrowia.

-Z czym najczęściej zgłaszają się do Pani interesanci?

-Na moich dyżurach senatorskich wyborcy mają często indywidualne problemy ze zorganizowaniem opieki domowej i jej kosztami w nowym systemie. Dotyczy to chorych obłożnie, ich dostępu do środków i zwrotu lub zmniejszenia kosztów ponoszonych w zakresie leczenia. Najczęściej problemem są nie zakontraktowane funkcje w ochronie zdrowia, pogubienie się w drogach postępowania i poszukiwania pomocy. Zdaję sobie sprawę, że koszty leczenia, w tym leki, są nadal poważnym obciążeniem chorych i rodzin. Lęk przed odmową lub nie otrzymaniem pomocy, a dotyczy to zwłaszcza wezwania Pogotowia Ratunkowego, powoduje także wiele niepotrzebnych emocji. Uważam, że wiele może tu zmienić stała, pełna i rzetelna informacja.

-Dziękuję za rozmowę. Wypowiedź Pani Senator zarysowała pewne problemy, natomiast szczegółowych pytań było by jeszcze wiele. Informuję, że mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego mogą składać zapytania w Biurze Senatorskim Pani Elżbiety Płonki w Międzyrzeczu Os. Centrum 15, w godz. 9.00 do 11.00, tel. (0-95) 741 19-16.

ROZMAWIAŁA HANNA AUGUSTYNAK.

P.S. W przyszłym numerze dokładnie przedstawimy sytuację służby zdrowia w powiecie międzyrzeckim.

1 stycznia 1999 roku weszły w życie 3 wielkie reformy społeczne: samorządowa, ochrony zdrowia oraz systemu emerytalnego. 1 września 1999 roku wejdzie w życie reforma oświaty.

Centrum Informacyjne Rządu przygotowało i uruchomiło kampanię informacyjną, której celem jest dostarczenie wszystkim zainteresowanym informacji na temat każdej z reform. Opracowano broszury informacyjne o poszczególnych reformach:

REFORMA SAMORZĄDOWA - pytania i odpowiedzi

REFORMA OCHRONY ZDROWIA - pytania i odpowiedzi

REFORMA SYSTEMU EMERYTALNEGO - pytania i odpowiedzi

REFORMA OŚWIATY - pytania i odpowiedzi

Każdy, po złożeniu telefonicznego zamówienia:

telefon (0-22) 645-66-44

- może otrzymać bezpłatną broszurę na interesujący go temat.

Na Wejskiej w Warszawie

Dwa marcowe posiedzenia Sejmu przyniosły 20 kolejnych ustaw - 6 uchwalono podczas posiedzenia w dniach 2-5.03, a 14 w dniach 7-19.03. 13 z nich to ustawy o zmianie ustawy..., a 7 to ratyfikacje różnych umów związanych z wejściem naszego kraju do NATO. Umowy te stanowią dorobek prawny NATO, a przegłosowywano je zdecydowaną większością głosów, niekiedy nawet jednomyślnie. Nasuwa się przy tym refleksja, że NATO to jedna z niewielu kwestii, która łączy prawie wszystkich posłów. Szczególne zainteresowanie społeczeństwa, a już na pewno kilkunastoletnich młodzieńców, wzbudziła debata nad powszechnym obowiązkiem obrony. Posłowie zdecydowali o skróceniu służby wojskowej do 12 miesięcy. Trudniej będzie jednak jej unikać. Decyzja ta jest chyba zgodna z odczuciami większości Polaków. Jednak największe zainteresowanie wzbudzały omawiane sprawy, które nie zakończyły się uchwaleniem ustawy. Należy tu wymienić i skomentować (oczywiście w wielkim skrócie): 1. Kolejne skuteczne weto Prezydenta, w wyniku którego wciąż nie mamy ustawy o Prokuraturze Generalnej. Motywacja Prezydenta była wybitnie polityczna. Prezydium Klubu AWS zaproponowało, by demonstracyjnie nie uczestniczyć w głosowaniu nad odrzuceniem weta, ale większość posłów, w tym również moja skromna osoba, zdecydowała się głosować, a w tym większość, jednak nie wszyscy, za odrzuceniem weta. 2. Debata o kulturze, a w szczególności bardzo obszerna wypowiedź (rekordu posła Goryszewskiego jednak nie „pobiła”) minister J. Wnuk-Nazarowej, wykazała, że obecny trudny okres najlepiej...przeczekać. Należy zasygnalizować temat „uporządkowania i stworzenia jasnego mechanizmu wynagradzania kadry zajmującej kierownicze stanowiska w administracji publicznej oraz zarządzającej mieniem Skarbu Państwa czy też komunalnym lub jednostkami, mającymi instytucjonalny związek z administracją publiczną w Polsce”. Taki jest cel ustawy (zacytowałem dosłownie), pod projektem której złożyłem swój podpis. Nie chcę obecnie przedstawiać szczegółowych rozwiązań (zgłoszone są także inne projekty ustaw w tej sprawie, dlatego też wszystkie one będą przedmiotem obrad posiedzenia Sejmu), jednak oprócz ogólnych ograniczeń wynagrodzeń działaczy samorządowych, zarządzających instytucjami lub przedsiębiorstwami państwowymi czy też członków zarządów i rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa, na uwagę zasługuje propozycja związku wynagrodzeń z wynikami ekonomicznymi zakładu. Ponadto chcę jeszcze zacytować fragment uzasadnienia, pod którym podpisała się, tak sądzę, zdecydowana większość Czytelników „Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej”: „Wnioskodawcy mają także intencję doprowadzenia do takiej sytuacji, gdzie mechanizm regulacji uposażeń osób będących adresatami ustawy będzie jasny i nie będzie wzbudzał wśród opinii publicznej podejrzeń o funkcjonowanie niejasnych i nie do końca prawidłowych kryteriów określania wysokości tych świadczeń”.

POSEŁ ROMAN RUTKOWSKI.

Struktury powiatu - ciąg dalszy

W poprzednim numerze „Międzyrzeckiej” przedstawiłem Państwu wewnętrzną strukturę starostwa. Zgodnie z zapowiedzią prezentuję jednostki podległe pośrednio lub bezpośrednio władzom powiatowym. Powiatowe służby, inspekcje i strażę tworzą: Komenda Policji, na której czele stoi Zbigniew Melnik, Komenda Państwowa Straży Pożarnej ze Stanisławem Książkiem jako komendantem, Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, której dyrektorem jest Halina Wierzejska-Psuj, Inspektorat Weterynarii gdzie szefem jest Marian Sierpatowski oraz Inspektorat Nadzoru Budowlanego z Antonim Więsiolką w roli kierownika.



Ponadto w powiecie znajduje się 11 placówek oświatowych i tak w Międzyrzecz: Zespół Szkół Budowlanych, Zespół Szkół Zawodowych /LE/, Zespół Szkół im. Heliodyra Święcickiego /LO/, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy; w Bobowicku- Zespół Szkół Rolniczych w Trzcielu Zespół Szkół Rolniczych, w Skwierzynie: Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Zawodowych, Zespół Szkół Samochodowych oraz Centrum Kształcenia Praktycznego. Poradnie Psychologiczno-Pedagogiczne znajdują się w Skwierzynie gdzie kierownikiem jest Elżbieta Marcinkowska, w Trzcielu - Maria Górna-Bobrowska oraz w Międzyrzecz - Zbigniew Kozirski. Placówek pomocy społecznej jest 8 w tym Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzecz a dyrektorem jest Jerzy Krysiak, który jest również szefem Domu Pomocy Społecznej w Międzyrzecz. Dyrektorem Domu Dziecka w Skwierzynie jest Magdalena Sadulska-Lichuta. Dyrektorem DPS w Jasieńcu jest Zofia Greń, w Rokitnie 58 - Bogdan Macina, w Rokitnie 38 - Lech Kopyś, w Skwierzynie - Mieczysław Nowicki oraz w Szarczu - Reginalda Grągała. Ponadto w powiecie znajduje się Muzeum z Joanną Patorską jako kustoszem oraz Zarząd Dróg Powiatowych, gdzie kierownikiem jest Waldemar Lemańczyk. Łącznie z ZOZ-ami jest ponad 30 jednostek, dla których starosta jest organem zwierzchnim. Budżet powiatowy został już zatwierdzony, ale dokładne kwoty nie są jeszcze przyznane poszczególnym placówkom. Najwięcej pieniędzy pochłania oświata i opieka społeczna. W zgodnej opinii wszystkich zainteresowanych każdy uważa, że przydzielone pieniądze są za niskie i nie wiadomo jak za nie przetrwać do końca roku. A może chodzi właśnie o to, aby nauczyć się wreszcie racjonalnie gospodarować społecznym groszem? Może znaleźć nową koncepcję. Szczególnie dramatyczna sytuacja jest w Muzeum, na które radni zapisali jedynie 100.000 zł a potrzeby określono w granicach 600.000 zł. Domy pomocy społecznej już rozpoczęły reorganizację szukając oszczędności, natomiast Muzeum, tak potrzebnej i zasłużonej placówce grozi likwidacja. Prawdopodobnie radni z premedytacją ustalili tak niskie środki na tę placówkę ponieważ zabrakło pieniędzy na diety dla zarządu i radnych. Widocznie radni są ważniejsi niż Muzeum. Ciekawi mnie, co mieszkańcy i czytelnicy sądzą o takim zarządzaniu powiatem?

WOJCIECH SKORPION

„WSPÓLNA GMINA” - oczekiwania.

Trudne zadanie czeka radnych działających w radzie miejskiej w Trzcielu zrzeszonych we „Wspólnej Gminie” do którego należą: Roman Chamarczuk, Elżbieta Czarnecka, Zdzisław Dziekan, Ryszard Jarmużek, Józef Sakowski, Danuta Skrzyniarz, Paweł Urbanowicz, Zdzisław Zajac.

Dostrzegając kryzys finansów publicznych, stagnację gospodarczą i ubożenie mieszkańców, wielokrotnie okazywali Oni wolę i chęć udziału w najważniejszych poczynaniach na rzecz dobra gminy. Widzą problemy w których potrzebny jest nowy sposób myślenia, który sprostałby istotnym potrzebom. Kto odpowie za skutki obecnych propozycji w wydatkach budżetowych? Zadłużenie gminy, chociaż w liczbach nie wydaje się takie duże, to jednak przy nie rosnących dochodach przyczynia się do pasywnej polityki społeczno-gospodarczej zarządu, skierowanej na przetrwanie. Widoczny jest brak koncepcji, dlatego też uważamy za konieczne porozumienie się, wszystkich istotnych sił w gminie w celu zdefiniowania i określenia właściwego sposobu realizowania wspólnego dobra. Jest to szczególnie ważne wobec czekającego nas opracowania strategii i kierunku rozwoju gminy Trzciel. Radni „Wspólnej Gminy” nadal oczekują zmiany postawy władz gminy w stosunku do społeczeństwa. Chcemy wierzyć, że celem działania obecnego zarządu nie jest „władza dla władzy” ale służba mieszkańcom naszej społeczności.



WG

P.S. Mieszkańców gminy Trzciel którzy mieliby problemy, jak i propozycje (a może już je mają) zachęcamy do zgłaszania ich radnym „Wspólnej Gminy”.

OKIEM POPULISTY

W poprzednim moim felietonie na temat plac notabli powiatowych wyraziłem zainteresowanie uzasadnieniem wysokości tych sum. No i doczekałem się. Dowiedziałem się z wywiadu udzielonego przez Pana Starostę „Powiatowej”, że jako menadżer powinien on zarabiać dużo, że sprawa wysokich plac nie budzi w zasadzie kontrowersji, a media podsycają niepotrzebną wrzawę. Na całym zamieszaniu żerują bowiem „populiści”. Poza tym, przedstawiciele owych „krytykantów” pobierali horrendalnie wysokie uposażenia jako członkowie rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa czy też dyrektorzy państwowych przedsiębiorstw. Tak więc, pensje Starosty zostały uchwalone na mocy nieoficjalnie obowiązującej w RP zasady – TKM. Równocześnie przygnieciony brzemieniem obowiązków Pan Starosta przewiduje niemożność realizacji tychże zadań z powodu... braku pieniędzy. Zatem wysoka pensja jest raczej rekompensatą za głęboką frustrację, wynagrodzeniem za nie wypełnianie swoich zadań, bo tych, z braku pieniędzy, spełniać nie może. Jeśli jedynym kryterium moralnym jest porównywanie się z innymi, a nie z zasadą, że władza ma służyć, nie reprezentować, to dojdziemy do nikąd. Zamiast porównywać się z ogólnie uznanymi zasadami, możemy również oceniać swoje postępowanie w stosunku do np.: gangsterów z Wołomina i wtedy z pewnością poczujemy się lepiej. Tytułowanie siebie menadżerem, jeśli dotychczasowa kariera zawodowa nie dawała podstaw do takiego tytułu, jest nadużyciem. A traktowanie publicznej funkcji jako przysłowiowego „żłobu” prowadzi do upadku autorytetu władzy. Jeśli tak dalej pójdzie, idee samorządności zostaną pogrzebane przez tzw. „działaczy” samorządowych, którzy nie dorosli do wyzwania, jakie przed nimi postawiła obecna rzeczywistość.

OBSERWATOR

STAROSTOWIE MIEDZYRZECY CZ. II.

W 1791 r. Międzyrzecz został miastem powiatowym, a powiat międzyrzecki został utworzony z zachodnich obszarów powiatu poznańskiego. W 1795 r. w rezultacie II rozbioru Polski Międzyrzecz znalazł się w granicach Prus. W latach: 1793-1807 na czele powiatu międzyrzeckiego władze pruskie postawiały urzędnika zwanego landratem. Pierwszym landratem międzyrzeckim od 1793 r. był polski szlachcic wyznania luterńskiego Karol Adam Mielecki spokrewniony z Unrugami z Międzychodu. W 1794r. landratem międzyrzeckim był pruski urzędnik Thiele. W latach: 1807-1 815 Międzyrzecz wchodził w skład Księstwa Warszawskiego, utworzonego przez Napoleona na mocy postanowień traktatu zawartego w Tylży. Księstwo Warszawskie dzieliło się na departamenty i powiaty, Departamentem zarządzał, na wzór francuski, prefekt a powiatem - podprefekt. W tym czasie podprefektem powiatu międzyrzeckiego był Aleksander Zygmunt Kurnatowski herbu Łódzia. Po upadku Napoleona na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. zlikwidowano Księstwo Warszawskie, a Międzyrzecz wraz z całym powiatem został ponownie włączony do Prus. Wówczas powiatem międzyrzeckim zarządzał do 1818 r. jako landrat były podprefekt Aleksander Zygmunt Kurnatowski.. W 1818 r. władze pruskie przeprowadziły nowy podział administracyjny, tworząc ze wschodnich obszarów powiatu międzyrzeckiego powiat międzychodzki. Od 1818r. landratem międzyrzeckim był Niemiec nazwiskiem Schneider. Był on posłem do pruskiego parlamentu Landtagu. Znany był z antypolskiej postawy, a na posiedzeniach parlamentarnych głośno protestował przeciwko wnioskowi posła - Polaka Augusta Cieszkowskiego, który domagał się zniesienia ograniczeń dla



Kompleks budynków: Rady Powiatowej, Urzędu Powiatowego i Banku Powiatowego w Międzyrzeczu do 1945 r.

rozwoju polskiego szkolnictwa i utworzenia uniwersytetu w Poznaniu. W latach: 1861-1867 landratem międzyrzeckim był Adalbert Flottwel - syn Eduarda Heinricha Flottwella - naczelnego prezesa (gubernatora) Prowincji Poznańskiej w latach 1830-1841, znanego z wydawania antypolskich zarządzeń wymierzonych przeciwko polskiej ludności zamieszkałej na ziemiach zaboru pruskiego. W 1886 r. landratem międzyrzeckim był Zwicker. W latach 1887-1900 landratem międzyrzeckim

ciąg dalszy na str. 10

kim został pochodzący z polskiej rodziny szlacheckiej Stefan Dziembowski (1828-1900) herbu Pomian. Był on posłem do parlamentu pruskiego Landtagu i parlamentu ogólnoniemieckiego Reichstagu z okręgu wyborczego Międzyrzecz - Babimost. Był właścicielem majątku ziemskiego - Zamek Międzyrzecz i honorowym obywatelem miasta Międzyrzecza. Mieszkał w pobliżu zamku, w dawnej rezydencji starostów międzyrzeckich, gdzie zmarł w 1900 r. Jego małżonka Maria Dziembowska z domu von Kalckreuth była znaną działaczką społeczną i przewodniczącą międzyrzeckiej organizacji charytatywnej zwaną Stowarzyszeniem Diakonów. Natomiast prawnukiem Stefana Dziembowskiego jest Konrad von Tempelhoff - obecny przewodniczący niemieckiego stowarzyszenia byłych mieszkańców Międzyrzecza w Paderborn. W latach 1903-1914 landratem międzyreckim był doktor praw Max Kley (1867-1940). Podczas jego kadencji zbudowano w Międzyrzeczu nowy szpital (obecny szpital miejski ZZOZ) i nowy budynek Urzędu Powiatowego, który znajdował się przy dzisiejszej ulicy Świerczewskiego pomiędzy Urzędem Pocztowym i Klubem Garnizonowym (zob. zdjęcie). W 1914 r. wkrótce po wybuchu I wojny światowej landrat Kley został zmobilizowany i jako kapitan rezerwy oraz dowódca kompanii walczył na froncie. Po zakończeniu wojny pracował w niemieckiej administracji państwowej. Był zastępcą prezydenta regencji (vice wojewoda) w Opolu, potem pracował jako referent w Pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i jako radca Naczelnego Sądu



Wejście do budynku Urzędu Powiatowego w Międzyrzeczu przed 1945 r.

Administracyjnego. Zmarł w Berlinie w 1940 r. w wieku 77 lat. Waldemar Dramowicz (c.d.n.)

Nasi Sołtysi

W nowym 1999 roku na zebraniach sołeckich wybrano sołtysów poszczególnych wsi. Wszystkim nowo wybranym sołtysom życzymy powodzenia. Dzisiaj prezentujemy sołtysów którzy objeli sołectwa w gminie Bledzew: Bledzew- Ewa Pluta, Templewo- Jan Tomczak, Nowa Wieś- Zygmunt Boryń, Sokola Dąbrowa- Antoni Matela, Osiecko - Eugeniusz Trojanowski, Zemsko- Sławomir Timoszyk, Popowo- Piotr Waszyński, Goruńsko - Marian Wasilewicz, Chycina- Tadeusz Bator, Stary Dworek- Mirosław Sidorowicz

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom Pana Tadeusza Batora, który pełni funkcję sołtysa w sołectwie Chycina. Jest jednym z dziesięciu sołtysów w gminie Bledzew. Znam Pana Tadeusza Batora oraz problemy, którymi zajmuje się z niezwykłą pasją. Mogę śmiało powiedzieć, że jest to człowiek nietuzinkowy, czyniący wiele na rzecz swojego środowiska, integrujący mieszkańców sołectwa, otwarty na ich problemy i troski. Najważniejszą zasadą jego działania jest konsekwencja. Oddaję głos Panu Tadeuszowi Batorowi. Zenona Schindler.



Jeden z dziesięciu

Sołtysiem jestem od połowy 1997 roku. Zdecydowałem się pełnić tę funkcję po wielu przemyśleniach, a nie była to dla mnie decyzja łatwa. Wcześniej startowałem w wyborach sołeckich, ale przy remisowym wyniku zrezygnowałem z dalszej walki o mandat. Mając za sobą połowę społeczności wiojski pomyślałem, że jeszcze nie nadszedł mój czas, a i atmosfera polityczna była wtedy nieodpowiednia. Na podjęcie decyzji o pełnieniu funkcji sołtysa miało wpływ wiele czynników. Po pierwsze, owo straszne zapomnienie o wsi Chycina i brak jakichkolwiek działań ze strony władz lokalnych na rzecz poprawy infrastruktury tej wsi. Po drugie, brak mocnego postanowienia przedstawicielstwa wsi, które występowałoby wobec władz w obronie interesów mieszkańców Chyciny. *Nota bene* Chycina nie ma radnego, który

byłby jej mieszkańcem. Po trzecie, to wiele samowoli z jaką wieś się spotkała w związku z przejmowaniem wód Polskiego Związku Wędkarskiego oraz działek przez osoby prywatne oraz różne ich działania, stojące na pograniczu prawa. Właśnie te, ale nie tylko te, powody skłoniły mnie do podjęcia próby przeciwstawienia się bardzo dziwnym działaniom, spychającym wieś na plan dalszy we wszystkich poczynaniach, i to nie tylko władz lokalnych. Dzisiaj mogę stwierdzić, że podjąłem się ciężkiego, a w niektórych sprawach drastycznego, zadania. Odczuła to moja rodzina i ja sam. Jednak, działając w imieniu społeczności Chyciny, która zawierzyła mi i wybrała mnie na obecną kadencję sołtysiem, staram się różnymi środkami i sposobami, łącznie z balansowaniem na przysłowiowej linie, stawiać śmiało kroki po tak trudnych rozpalonym gruncie. Uważam jednak, że te

wszystkie przeciwności które napotykam na swojej drodze w realizacji przyjętych celów, stanowią dla mnie niesamowity ładunek dla dalszych działań. Być może działania moje wydają się niektórym ludziom niezrozumiałe, może powątpiewają w to, co mówię i czynię, ale wydaje się, że w ogólnych moich zamierzeniach moich, to co robię, jest zasadne, a robię to z myślą o promocji naszej wsi, szczególnie w aspekcie zasobów turystycznych w postaci bardzo czystych wód pełnych ryb, całkowicie udostępnionych dla wędkarzy oraz bardzo pięknych lasów, słynnych z różnorodności gatunków drzew i runa leśnego, składającego się z największego asorty-

mentu gatunkowego. Sołtys ma obowiązki, polegające na pobieraniu podatku rolnego. W tym miejscu pragnę powiedzieć, że sołtys otrzymuje prowizję od rozliczonych podatków w swoim sołectwie. Należy rozwiązać wszelkie mity na temat dużego wynagrodzenia sołtysów. Sołtys otrzymuje tylko prowizję od naliczanych podatków w swoim sołectwie i nic ponadto. Są gminy, gdzie sołtysi potraktowani zostali serio i otrzymują parę groszy, np. w postaci ryczałtów. W naszej gminie, od ubiegłego roku, o tym się tylko rozmawia, jednak dostrzegam tutaj duży brak dobrej woli. Należy wspomnieć także o tym, że sołtys prowadzi rozmówcę telefoniczną czynną całą dobę i za tę pracę nie otrzymuje chociażby symbolicznej gratyfikacji. Odbywa się wiele rozmów telefonicznych, które czasem są złej jakości i wówczas wszelkie niezadowolenie korzystających z telefonu skupia się na sołtysie. Ponadto sołtys zmuszony jest prowadzić skrupulatną ewidencję rozmów, a jeżeli tego nie robi, to ucierpi jego kieszeń. Uważam, że z czasem sytuacja ulegnie zmianie i z chwilą zainstalowania na wsi aparatu wrzutowego, o który nieustannie zabiegam, sytuacja ulegnie pewnej poprawie. Co do roli sołtysa i jego znaczenia w społeczeństwie wiejskim, to stwierdzam, że mam wiele życzeń. Chociażby sprawa wykorzystania funduszu sołeckiego. Urząd gminy zastosował duże ograniczenia. Przedstawiony przez sołtysa preliminarz wydatków, zatwierdzony w głosowaniu przez zebrania wiejskie, nie może być zrealizowany, bo wchodzi w skład zadań i wydatków budżetowych przyjętych na dany rok do realizacji przez Radę

Gminy. I tu rodzi się następny problem, musi nastąpić zmiana zamierzeń ustalonych przez społeczność wiejską. W ten sposób podcina się skrzydła sołtysowi, a pod koniec roku budżetowego zaczyna się wyścig z czasem i często pieniądze przeznaczone są na cokolwiek, aby je tylko wykorzystać. Jeśli rada sołecka nie wykorzysta pieniędzy, to przechodzą one do budżetu Gminy i już nigdy nie zostaną wykorzystane na potrzeby sołectwa. Fundusz sołecki jest nadzwyczaj skromny i z tego powodu słuszne zamierzenia sołtysa czy poszczególnych mieszkańców z trudem są realizowane, a jakże często pozostają w sferze marzeń. Nie wiem doprawdy, jakich trzeba używać argumentów, aby zmienić mentalność tych, którzy nami rządzą i dodatkowo uważają, że robią to dobrze. Nie ukrywam, że będąc tylko człowiekiem, posiadam również wady, ale kto ich nie ma. Z pewnością można je dostrzec, ale proszę o zrozumienie, że dzisiaj bardzo ciężko się rozmawia, często należy się czymś podeprzeć i musi to być pismo, pismo i jeszcze raz pismo. Stąd nie zawsze wytrzymują moje nerwy. Według mnie, dzisiejszy sołtys to nie tylko człowiek do wywieśzania ogłoszeń przekazywanych przez Urząd Gminy i inne instytucje, ale osoba umiejscowiona w przyszłość i wyciągać wnioski. Będąc człowiekiem dalekim od spraw politycznych, po prostu nie zajmuję mnie to, pragnę poświęcić się tylko i wyłącznie swojej wsi oraz zająć się jej rozwojem. Nie znam się na grach, nie wchodzę w jakiegokolwiek układy czy układziki. Sprawy takie pozostają



wiem tym, którzy ich potrzebują do realizacji swoich celów. Uwzględniając potrzeby wsi i jej mieszkańców wystąpiłem z inicjatywą powołania Towarzystwa Przyjaciół Chyciny. Fakt ten został różnie przyjęty przez społeczność wsi, tak jak i różnorodne jest społeczeństwo. Były nawet głosy; będzie towarzystwo, ale nie będzie sołectwa. Wydaje się, że jest to błędne myślenie. Można tutaj zastosować zasadę - „w jedność siła”. Myślę, że jeżeli sołectwo nie będzie w stanie sprawy załatwić, bo nie posiada, np. osobowości prawnej, to sprawę może załatwić Towarzystwo. Połączenie celów i zadań ze środkami i możliwościami wydaje mi się być rozwiązaniem dobrym. Sądzę, że będzie to ułatwiało realizację wielu przedsięwzięć, zarówno Rady Sołeckiej, jak i Towarzystwa Przyjaciół Chyciny. Mam nadzieję, że symbioza tych dwóch organizmów wpłynie na rozwój Chyciny.

TADEUSZ BATOR.

REFORMA OŚWIATY W POLSCE A DOŚWIADCZENIA ANGLIEJSKIE

W aktualnie dokonującym się procesie reformowania polskiej oświaty przyjmuje się założenie, które w istotny sposób odróżnia tę reformę od poprzednich. Zmienia się bowiem usytuowanie głównej odpowiedzialności za proces przemian i nowy wizerunek szkoły.

To właśnie społeczność szkolna, posiadając duży zakres autonomii będzie tworzyła wizję i plany rozwoju szkoły wprowadzając najbardziej dla niej korzystne zmiany. Obraz polskiej szkoły może zmienić się tylko wtedy, kiedy ludzie w tej organizacji sami zechcą te zmiany wprowadzać. Państwo tworzy pewne ramy prawne, struktury, podstawy programowe, ale szkoła sama wpisuje w te ramy najistotniejsze elementy: treści, wewnętrzną kulturę szkoły, klimat, dobrą współpracę i zdrowe relacje międzyludzkie oraz poczucie sukcesu i zadowolenia. W poszukiwaniach inspiracyjnych dotyczących unowocześniania polskiej szkoły odwołujemy się często do doświadczeń zagranicznych. Na wyspach brytyjskich, jak zresztą w innych krajach anglosaskich, tradycyjnie rodzice i przedstawiciele miejscowej społeczności mają dużo do powiedzenia w sprawach szkolnych. Tam od dawna dla nauczyciela ważniejszy jest rodzic, aniżeli inspektor czy nawet minister. Bo wobec rodziców świadczy on

określoną usługę i rodzice, poprzez swoich przedstawicieli, zatrudniają go oraz mogą też zwolnić z pracy.

SYSTEM ZARZĄDZANIA

Jest to system bardzo prosty. Nadzrędnym organem administracji oświatowej jest Ministerstwo Edukacji i Nauki. Głównym obowiązkiem tego urzędu jest nadzór nad przestrzeganiem w całej oświacie obowiązującego prawa. Określa on również tak zwany „narodowy program kształcenia”, obowiązujący wszystkie szkoły, utrzymywane przez lokalne władze szkolne oraz przez ministerstwo (bo od niedawna są tam też szkoły, finansowane przez ministerstwo i jemu wprost podległe). Program narodowy, który jest obligatoryjny odpowiada mniej więcej naszym programom minimum. Obok tego nauczyciele realizują również własne programy, dopełniające te, ogólnie obowiązujące.

W terenie działają równolegle dwa organy władzy oświatowej, tzw. lokalne władze oświatowe (Local Education Authorities - w skrócie LEA). Zadaniem LEA jako urzędu administracyjnego, funkcjonującego na szczeblu hrabstwa (coś w rodzaju powiatu), jest kontrola szkół pod względem przestrzegania prawa oraz osiąganych wyników nauczania. Inspektorzy zatrudnieni w LEA

podejmują też różne inicjatywy, mające na celu podniesienie poziomu pracy szkół w hrabstwie. Ale uwaga - inicjatyw tych nie mogą oni szkole narzucać, mogą tylko sugerować, przekonywać, zachęcać - i nic więcej. Bo o tym, co dzieje się w szkole, jak ona funkcjonuje, kto w niej pracuje decyduje rada szkolna. Każda szkoła ma własną radę, która nią zarządza. Jest to organ działający całkowicie społecznie. Ciekawy jest skład takiej rady. W typowej szkole, w której uczy się ponad 600 uczniów, radę tworzy 18 osób: 5 rodziców (wybranych spośród rodziców wszystkich uczniów); 5 osób powołanych przez lokalne władze oświatowe hrabstwa (są to zwykle przedstawiciele różnych zawodów, kultury, działacze społeczni, gospodynie domowe, itp. - chodzi o pełny przekrój lokalnej społeczności); 2 nauczycieli (wylonionych przez radę pedagogiczną głównie do reprezentowania interesów jej członków); 6 innych osób, wybranych ze względu na kwalifikacje merytoryczne (np. lekarz, psycholog, prawnik itp.); - dyrektor szkoły; który może, ale nie musi być członkiem rady, zależy to wyłącznie od jego decyzji (w niektórych wypadkach lepiej jest być poza radą). Tu aż się prosi o porównanie ze składem rady szkolnej w Pol-

ciąg dalszy na str. 12

sce, który, zgodnie z ustawą, w jednej trzeciej wypełniać mają... uczniowie! Tak więc przy uczniach i z udziałem uczniów, powinny być omawiane drażliwe sprawy personalne czy dyscyplinarne dotyczące nauczycieli, co oczywiście musi prowadzić do fikcyjnego działania rady. Opinia uczniów jest brana pod uwagę przy ocenie nauczyciela. W systemie angielskim interesy uczniów reprezentują w radzie ich rodzice i to wydaje się być najbardziej właściwe. I jeszcze ciekawostka. Przewodniczącym rady z urzędu musi tam być członek rady miejskiej (councillor). A że w dużych miastach jest sporo szkół, bywa, że jeden radny przewodniczy w dwóch albo i w trzech szkołach... Tak dobrana grupa osób tworzących radę szkolną, ma bardzo szerokie uprawnienia, zwłaszcza w sprawach kadrowych i budżetowych, a kto decyduje o ludziach i pieniądzach, ten faktycznie ma władzę.

DECYZJE KADROWE

Rada decyduje o zatrudnieniu i zwalnianiu dyrektora, nauczycieli i pozostałych pracowników szkoły, choć, co ciekawe, formalnie ich pracodawcą są lokalne władze oświatowe (bądź minister w szkołach bezpośredniego mu podległych). Ale urząd ten ma jedynie prawo odmówić zatrudnienia kogoś, kto nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Rada więc, jeśli tylko przestrzega obowiązujących przepisów, jest całkowicie niezależna i suwerennie decyduje o tym, kto będzie kierować szkołą, kto zajmować się uczniami. Podkreślić jednak należy, że w sprawach kadrowych rada ma obowiązek konsultować się z dyrektorem placówek. W praktyce na ogół jego opinia, choć nie jest obowiązująca, wpływa znacząco na decyzje rady. Ale też i do niego będą skierowane pretensje, jeśli przyjęty kandydat nie spełni oczekiwań...

BUDŻET

Budżet szkół angielskich pochodzi w zasadzie z dwóch źródeł: z funduszy centralnych oraz z lokalnych podatków. Lokalne władze oświatowe dysponują jedynie funduszami na takie regionalne cele, jak: poradnictwo psychologiczne i pedagogiczne, utrzymywanie nadzoru nad szkołami, doskonalenie zawodowe nauczycieli, itp. Wszystkie pozostałe pieniądze trafiają do szkół - wysokość budżetu każdej placówki uzależniona jest dokładnie od liczby uczniów (w tym także od tego, ilu z nich jest niepełnosprawnych, bo na nich przeznaczają się więcej pieniędzy). Dysponentem budżetu szkolnego jest właśnie rada szkolna. Rada więc decyduje o tym, ile pieniędzy przeznaczyć na remonty, a ile na pomoce naukowe. Dyrektor musi dobrze uzasadnić, na co potrzebne jest dane urządzenie dydaktyczne, zanim dostanie zgodę na jego zakup! Do sfinansowania każdej wycieczki też trzeba radę przekonać, podobnie jak i do tego na przykład, w jakim stopniu mogą być rozbudowane zajęcia pozalekcyjne. Ciało to również ma wpływ na wysokość nauczycielskiej pensji. Wprowadzić jako pracownicy państwowi, mają płace zagwarantowane w określonej wysokości, ale przecież nikt nie zabrania płacić więcej! Jeśli więc rada szkolna uzna to za stosowne, może też zatrudnić wybitnego fachowca na lepszych, niż pozostali pedagodzy, warunkach.

Rozstrzyga też nierzadko i taki dylemat: zatrudnić jeszcze jednego nauczyciela, czy też zwiększyć liczbę godzin a także i wysokość płac tym, którzy już pracują. Zauważmy: w Polsce, gdy trzeba podejmować jakieś decyzje oszczędnościowe, decyduje o tym ogólnie organ prowadzący - gmina, powiat (np. skreślając określony etat) i szkoła musi się temu podporządko-

wać. W Anglii tego rodzaju decyzje podejmuje się w szkole, mając na uwadze wysokość budżetu. A to, że jest on uzależniony od liczby uczniów, wprowadza istotny element konkurencyjności, im bardziej szkoła cieszy się dobrą opinią, tym więcej uczniów do niej się zgłasza, a to oznacza większy budżet. A gdyby tak u nas spróbować coś podobnego...

PROGRAMY NAUCZANIA

Jak już wcześniej zasygnalizowałem od roku 1988, Ministerstwo wprowadziło tzw. narodowy program kształcenia obowiązujący we wszystkich szkołach państwowych. Program ten obejmuje około 80% godzin lekcyjnych, pozostałe zagospodarowują nauczyciele według własnego uznania.

Ale i ten, obowiązujący „narodowy program kształcenia” ma jedynie ogólny charakter, w każdym hrabstwie władze oświatowe na jego podstawie opracowują własną wersję programu i przesyłają ją do szkół. Z kolei rada szkolna ma obowiązek ustosunkować się do tego materiału oraz ustalić własną wersję, która będzie realizowana w danej szkole. Wersja ta musi być skonsultowana z dyrektorem i nauczycielami. Warto podkreślić, że ustawa nakłada na rady szkolne (podobnie jak i na lokalne władze oświatowe) obowiązek uwzględniania w programach nauczania również poglądów politycznych wyrażanych przez opozycję!

Jak z tego wynika, również i w zakresie programów nauczania, rada szkolna ma sporo do powiedzenia, choć, co bardzo istotne w tym względzie współpracuje z tymi, którzy te programy realizują na co dzień.

WSPÓŁPRACA Z RODZICAMI

To bardzo ważne zadanie, jako że rady szkolne reprezentują przede wszystkim właśnie rodziców uczniów. Mogą więc oni w każdej chwili zwrócić się do członków rady z różnego rodzaju uwagami, które są dokładnie analizowane i, jeśli są uzasadnione, w pełni uwzględniane. Gdy więc rodzice często się skarżą na jakiegoś na-

uczyciela, może to być powodem do zwolnienia go z pracy. Rodzice otrzymują też raz w roku sprawozdanie z

działalności szkoły, zawierające informacje o jej działalności dydaktyczno-

wychowawczej, o wynikach nauczania, podane są nazwiska najlepszych uczniów a także dane o formach współpracy szkoły ze środowiskiem lokalnym. Następnie rada organizuje dla wszystkich rodziców tzw. roczną konferencję, na której odbywa się dyskusja nad

przedłożonym sprawozdaniem. Sądzę, że i w naszych szkołach można by przygotować takie sprawozdania i wręczać rodzicom pod koniec roku szkolnego. Dostrzegam właściwie tylko jedną trudność, mianowicie, brak funduszy na druk takich sprawozdań. Ale to przecież jest do pokonania ot, choćby przy pomocy lokalnych sponsorów! A jak bardzo w ten sposób można związać rodziców ze szkołą, uświadomić im, że to, jaka jest szkoła ich dzieci, również od nich może zależeć...

Wracając do szkół angielskich należy zauważyć, że tak szerokie kompetencje członków rad szkolnych wymagają od nich głębokiej znajomości prawa szkolnego. A, że nie są oni na ogół profesjonalistami w tej dziedzinie, muszą otrzymywać szeroką pomoc merytoryczną. Zajmują się tym przede wszystkim lokalne władze oświatowe, które wydają różnego rodzaju poradniki, zbiory dokumentów z komentarzami itp. Organizowane są też różnego rodzaju szkolenia i konsultacje. Na pewno nie można w całości przenosić doświadczeń zagranicznych do naszego szkolnictwa - trzeba bowiem uwzględnić własną tradycję, obyczajowość, warunki społeczne i gospodarcze istniejące w każdym kraju. Warto jednak poznać to, co robią inni i zastanowić się nad tym, co z tego można by zaadaptować do naszego systemu oświatowego.

OPRACOWAŁ CZESŁAW STASZYŃSKI

Nowa sieć szkół, czyli gimnazjum w gminie

Gimnazjum:

- w starożytnej Grecji park sportowy z budynkiem do uprawiania ćwiczeń fizycznych, z czasem ośrodek życia towarzyskiego i miejsce dysput;

- w okresie hellenistycznym - szkoła odpowiadająca obecnym szkołom średnim;

- od renesansu do czasów obecnych - szkoły średnie różnych typów;

- w Polsce pierwsze gimnazja powstały w 1558 roku w Pińczowie i w Gdańsku.

Encyklopedia Powszechna PWN

Szkołą, która stała się symbolem reformy, jest gimnazjum. Nic dziwnego - to właśnie gimnazjum pozwoli na osiągnięcie głównych celów reformy: podniesienia poziomu wykształcenia, wyrównania szans w dostępie do edukacji, wyższą jakość oświaty.

Nowy ustrój szkolny jest trójstopniowy. Podobny istniał w Polsce w okresie międzywojennym. Również w większości krajów Europy dzieci przechodzą przez trzy kolejne stadia nauczania. W takim systemie szkoły obejmują grupy dzieci i młodzieży na tym samym etapie rozwoju psychicznego i fizycznego. To pozwala dostosować organizację szkół, programy i metody nauczania, metody oceniania oraz programy wychowawcze do specyficznych potrzeb

każdej grupy uczniów. Szkoły powinny być różne, tak jak różne są oczekiwania dzieci w różnym wieku.

Nowa sieć szkół, zwłaszcza gimnazjów, jest szansą głównie dla terenów wiejskich. Dzisiaj znaczna część dzieci mieszkających na wsi po szkole podstawowej wybiera szkołę zawodową. Jest to wynikiem wielu czynników, między innymi niskiego poziomu nauczania niektórych wiejskich szkół podstawowych, w których funkcjonują jeszcze klasy łączone, braku odpowiednio wykształconej kadry, a baza szkolna i wyposażenie nie dają szans na właściwe przygotowanie absolwentów do egzaminu do szkół średnich, zwłaszcza do liceów ogólnokształcących. Innym czynnikiem blokującym dostęp młodzieży wiejskiej do liceów jest słabe dostosowanie sieci szkół średnich do rozmieszczenia ludności. Ponad 98% uczniów liceów ogólnokształcących to uczniowie szkół miejskich. Na terenach wiejskich istnieją głównie szkoły rolnicze.

3. Utworzenie gimnazjów ma wyrównać szansę młodzieży wiejskiej. Każde bowiem dziecko, niezależnie od miejsca zamieszkania, będzie uczniem gimnazjum - szkoły właściwie wyposażonej, posiadającej dobrze przygotowane kadry i odpowiednią, nowoczesną bazę. W takich



warunkach uczniowie będą dobrze przygotowani do nauki w szkołach średnich. W przyszłości na bazie niektórych gimnazjów, będą tworzone licea profilowane i w ten sposób liczba tych szkół na terenach wiejskich znacząco wzrośnie.

WSZYSTKO O GIMNAZJACH

Oto krótka charakterystyka gimnazjum:

1. Gimnazjum to szkoła trzyletnia dla uczniów w wieku od 13 do 16 lat.

2. Gimnazjum jest szkołą obowiązkową, która obejmuje określony rejon, ale uczeń lub jego rodzice mogą swobodnie wybrać dowolne gimnazjum pod warunkiem, że będą tam wolne miejsca.

3. Uczniami gimnazjum stają się dziewczęta i chłopcy, którzy w czerwcu 1999 roku ukończyli klasę szóstą szkoły podstawowej, a także ci, którzy nie otrzymali promocji z klasy VII do VIII.

4. Uczniowie po ukończeniu szkoły podstawowej w roku 1999 nie zdają żadnych egzaminów wstępnych do gimnazjum. Po prostu zanoszą swoje dokumenty do wybranej szkoły i zostają wpisani na listę uczniów pierwszej klasy gimnazjalnej.

5. W gimnazjum będą obowiązkowe następujące przedmioty: język polski, historia, filozofia, sztuka, język obcy, matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia, technika, informatyka, wychowanie fizyczne. Każdy uczeń będzie miał również godzinę z wychowawcą i możliwość uczenia się religii lub etyki. Dodatkowo, w czasie rozmaitych zajęć, będzie realizowane wychowanie do życia w

rodzinie, w tym edukacja seksualna, edukacja regionalna, wychowanie patriotyczne i obywatelskie oraz integracja europejska. Uczniowie poznają również zagadnienia prozdrowotne, ekologiczne i dotyczące obrony cywilnej.

6. W gimnazjum będzie zachowana właściwa proporcja między wiedzą, umiejętnościami i wychowaniem. Uczniowie zdobędą umiejętności uczenia się, pracy zespołowej, właściwej komunikacji, twórczego rozwiązywania problemów i sprawnego posługiwania się komputerem.

7. Gimnazjum kończy się sprawdzianem. Nie będzie on jednak żadnym zaskoczeniem, gdyż wymagania zostaną przedstawione uczniom i nauczycielom z odpowiednim wyprzedzeniem.

8. W gimnazjum silny nacisk będzie położony na sprawy wychowawcze. Programy profilaktyczne, zajęcia pozalekcyjne, pomoc dzieciom ze specyficznymi trudnościami szkolnymi oraz bliska współpraca z rodzicami powinny przyczynić się do zmniejszenia agresji i przemocy wśród uczniów.

9. W gimnazjum uczniowie będą mogli działać w samorządzie szkolnym i organizacjach młodzieżowych. Nauczyciele i wychowawcy

będą ich zachęcali do aktywności i do udziału w życiu szkoły.

10. Nauczyciele w gimnazjum nauczą dzieci jakie są ich prawa i jak z nich korzystać.

11. Gimnazjum przygotowuje uczniów do świadomego wyboru dalszej drogi edukacyjnej. Mając 16 lat, absolwenci zdecydują, czy wolą się uczyć w liceum ogólnokształcącym, czy w szkole zawodowej. Wybierając szybko zdobycie zawodu uczniowie będą potrafili ocenić swoje predyspozycje i uzdolnienia. Będą przygotowani do planowania swojej dalszej kariery.

12. W czasie lekcji i w trakcie zajęć pozalekcyjnych gimnazjum będzie stwarzało uczniom wiele możliwości rozwoju zainteresowań. Godziny do dyspozycji dyrektora szkoły można będzie przeznaczyć na dodatkowe konsultacje dla uczniów mających kłopoty z nauką, a także dla dzieci zdolnych, którym nauczyciele pomogą przygotować się do konkursów przedmiotowych.

13. Gimnazjum musi być szkołą dobrze wyposażoną i powinno posiadać wykwalifikowaną kadrę. Bazę gimnazjum muszą stanowić szkoły, które mają odpowiednią liczbę pomieszczeń, salę gimnastyczną i wyposażone są w pomoce dydaktyczne. W ciągu kilku lat wszystkie gimnazja będą miały nowoczesne pracownice komputerowe podłączone do Internetu.

14. W gimnazjum nauczyciele muszą tworzyć rzeczywiste warunki wyrównywania poziomu dzieci pochodzących z różnych środowisk i kończących różne szkoły podstawowe. Sprawdzian przeprowadzony na zakończenie sześciioletniej szkoły podstawowej przyniesie nauczycielom gimnazjum informację o wiedzy i umiejętnościach uczniów rozpoczynających naukę w ich szkole. Zależnie od wyników tego sprawdzianu dyrektor i nauczyciele gimnazjum będą planowali sposób wyrównywania poziomu nauczania, dodatkową pomoc dla uczniów z trudnościami oraz zajęcia rozwijające talenty i zainteresowania dzieci zdolnych. Pula godzin do dyspozycji dyrektora pozwala na takie działanie.

OPRAC. W A

Hm ?

- ile plansz przeszedłeś?
- udało mi się tylko dwie. Wiesz jest tam tyle numerów, że załatwi cię w pięć sekund.
- ja mam zawsze problem z tym potworem. Nic go nie rusza, nawet bomby. A jak mnie dopadnie to się leje krew.
- fakt krwi tam sporo, ale jaka super grafika i do tego dźwięki.
- trzeba iść i załatwiać wszystkich po kolei, wtedy ma się dodatkowe punkty i jedno życie więcej
- przez to nie odrobiłem wczoraj lekcji, a dzisiaj był sprawdzian. Pewno będzie lufa, ale co tam, muszę tego s...syna załatwić

Rozmów takich jak ta lub podobnych usłyszeć można dużo. Czasami wystarczy posłuchać lub sprowokować temat gier komputerowych przy nastolatkach. Niby nic dziwnego, przecież to gra obecnej formy relaksu młodych ludzi. Niestety jest to tylko pozornie nic groźnego. Postawmy sobie pytanie: Dlaczego nie można porozmawiać z młodzieżą? Dlaczego nie potrafią rozmawiać? Skąd w nich tyle zamknięcia i w końcu agresji? Chyba tylko ktoś kto naprawdę stracił kontakt z rzeczywistością nie będzie łączył tych zjawisk z treścią filmów, piosenek, gier, niestety i bajek. Za kilkanaście złotych jest się w stanie nabyć grę, która można spowodować przeraźliwe spustoszenie w psychice młodego człowieka. Jest do tego potrzebne

trochę czasu, np. sukcesywnie każdego dnia po kilka godzin. Taka proporcja jest całkiem realna ponieważ dziecko organizuje sobie czas, którego nie mają dla niego rodzice. Nie taki obraz rodziny, otoczenia, później świata przyczynia się do szukania „innego świata”. Cała zgroza polega na tym, że w tym przypadku inny na pewno nie znaczy lepszy. Co proponuje cała gama gier komputerowych, których niesamowita grafika wprost zadziwia? Świat gier to wizja jakiejś rzeczywistości pełna walki, brutalności i bezwzględności. Klasyczny schemat takiej „rozrywki” wygląda mniej więcej tak: jeżeli ja / obiekt, postać, bohater/, nie zabiję kogoś, wtedy zabijają mnie. Fabuła podobna do najbardziej odcywilizowanych wizji przeszłego, ale i przyszłego świata. Uruchomienie takiej gry automatycznie wywołuje w graczowi takie postawy, które kierują go ku unicestwieniu, niszczeniu, zabijaniu. Wyjątkowo aktualne są w tych realiach dwie maksymy: „po trupach do celu” i „cel uświęca środki”. Obie te sentencje w refleksji nad człowieczeństwem są fałszywe.

Zatem gra powoduje w młodym człowieku, pewną konkretną filozofię egzystencji - egoistyczną i do tego brutalną. Nie ma tam miejsca na zaufanie, dobroć, przyjaźń czy przebaczenie. Jest dokładnie na odwrót. Chęć pozostania w takim świecie potęgowana jest kilkoma szansami rozpoczęcia nowej gry, albo jeżeli zdobędzie się określoną ilość punktów, dodatkową kolejkę. To chyba trochę odbiega od rzeczywistości. W tym miejscu, aż kusi mnie aby o kilku takich

ciąg dalszy na str. 14

grach opowiedzieć, ale czy nie będzie to bezpłatna reklama tych źródeł destrukcji? Może jednak rodzic, który już uposażył swoje dziecko w komputer, zauważy wymienione gry w katalogu i je wykazuje, lub chociaż porozmawia o ich treści.

Rozpocznijmy od gier, które można by zaklasyfikować do grupy tzw. militarnych. Należą do niej WOLFSTEIN 3D - gra, której sens polega na walce i eliminowaniu pojawiających się co jakiś czas przeciwników. Graczowi służy do tego cały arsenał broni, od noży do karabinów różnego kalibru. Chyba nawet Schwarzenegger miał ich mniej w „Comando”. Towarzyszy temu oprawa dźwiękowa, która symuluje wystrzały, eksplozje, jęki mordowanych. Ależ zabawa?! Bardziej przerażająca jest Zagłada czyli osławiony DOOM, w której wizja totalnego zniszczenia i destrukcja świata, gdzie na każdym kroku ktoś umiera, połączona jest ze strugami ociekającej krwi. W tej grze zbrodnia popłaca!?

Do drugiej grupy tych rozrywek należą gry osadzone w klimacie magii, czarów i zaklęć. Gry z tej serii są nośnikiem ogromnego ładunku tajemnych mocy, do których, zauważmy, odsyłają dzisiejsi idole /amulety, horoskopy, wizje, medytacje/, a które w sposób oficjalny są proponowane na rynku, w TV, radio i prasie. Należy do tej grupy DUKE NUKEM 3D, w którym równie dużo trupów co krwi i okrucieństwa. Z podobnego „krajobrazu” można skorzystać w grach HEXEN i HERETIC. Tutaj dla wzmocnienia, i tak przynębiającej atmosfery, dołączono jeszcze znaki satanistyczne i okultystyczne. Akcja rozgrywa się w mrocznych korytarzach zamku, lochach i miejscach kultu zła. DIABLO to kolejna propozycja przeżycia śmiertelnej przygody. Gracz wciela się w jedną z trzech postaci, którzy wykorzystując różne umiejętności zdołają odnaleźć ostatniego z



Braci Zła. Służy im do tego cała masa zaklęć, czarów i broni. Napotykają bowiem często na nierealne stwory, które muszą zabić. Podobna jest gra LAND OF LORE: GUARDIAN OF DESTINY. Pełna znaków okultystycznych pogoń za odpowiedzią przyczyny własnej klątwy. Przeszkadzają w tym dziwadła i niebezpieczne stwory rządzące krwią i przemocą. Panuje w tej grze ciągła atmosfera strachu i napięcia. Czy po takich zabawkach można być zrelaksowanym?!

Wreszcie trzecia grupa nowoczesnych gier relaksujących to połączenie dwu poprzednich. Ten gatunek, szkoda że nie na wymiar, całkowicie zniekształca poczucie rzeczywistości i inicjuje nierealny świat Stopień brutalności i ciągłego odczłowieczania znajdujemy w pomysłach gry QSOCCER. Na po-

zór zwyczajny mecz piłki nożnej, niestety zgroza wydarzenia dociera kiedy piłka okazuje się ludzka głowa. Dla tzw. twardzieli proponuję się GRAND THEFT AUTO 8. Wstęp oznacza dla jakiej grupy jest ona przeznaczona: „Dla prawdziwych s...synów”. Stopień tego s...synstwa jest osiągalny przez umiejętności zabijania, kradzieży, powodowania kraks. Kończówka, aż dziwi że w ogóle przeszła przez jakąkolwiek krytykę, zachęca: „Chcesz więcej - spróbuj w realnym świecie”. Wreszcie gra, która oprócz brutalności, agresji i wszystkich negatywnych zachowań całkowicie zniekształca psychikę i poczucie jakiegokolwiek hierarchii. Implikuje ona w świadomość słuszność idei likwidującej zło w imię dobra. Szkoda tylko, że dokładnie takimi samymi środkami. Jak w takim razie różnica po której stronie się walczy. QUAKE - tak nazywa się ten wirus umysłu, gra podczas której wyzwalane są te pokłady w człowieku, nad którymi powinniśmy panować. Cała wartościowa płaszczyzna człowieka jest tutaj niszczone w imię walki, a jakimi środkami to już nieważne. W tej grze naprawdę wszystko wolno?! Można by wymienić tutaj jeszcze szereg takich „gier”, np. UNREAL, który zaskakuje dobrą oprawą dźwiękową i fenomenalną grafiką, ale niestety na tym koniec.

No cóż drodzy rodzice! Zachęcam do małego wysiłku i dowiedzeniu się w co jest wyposażony komputer waszego syna lub córki. Więcej, na co czasami dajecie pieniądze swojej pocieszce, lub na co oni je wydają? Natomiast jeśli zauważyliście, że wasze dziecko stało się dziwnie agresywne i nerwowe, zamknięte w sobie, z coraz rzadziej pojawiającym się uśmiechem na twarzy, wiecie gdzie szukać jednej z przyczyn tego stanu.

LESZEK UTRATA

Teletoksyny - objawy zatrucia i terapia

Właściwości i stopień zatrucia.

Chcąc mówić o szkodliwości płynących ze szklanego bądź kinowego ekranu posłużmy się medycznym porównaniem. Wyobraźmy sobie, że mamy do czynienia z tzw. teletoksynami, w których skład wchodzi: przemoc, seks i językowe wulgaryzmy. Jak wiadomo, właściwością każdej toksyny (trucizny) jest to, że po przeniknięciu do żywego organizmu powoduje zaburzenie jego wewnętrznej równowagi (homeostazy). Stopień tego zatrucia jest uzależniony od wielu czynników, takich jak np. stężenie substancji (stężoną dawką teletoksyczną są niespotykane dotąd gatunki filmowe, takie jak: slasher, splatter, horror, thriller, snuff). Stopień zatrucia uzależniony jest także od czasu działania trucizny (dzieci amerykańskie w momencie ukończenia szkoły podstawowej mają poza sobą 8 tysięcy ekranowych zabójstw i 200 tysięcy scen przemocy zawartych głównie w kreskówkach). Odporność wreszcie jest uzależniona od osobniczej wrażliwości ustroju. Dzieci i młodzież są bardziej wrażliwe na działanie teletoksyn. Jest to oczywiste, ponieważ nie mają one wyrobionych mechanizmów odpornościowych z racji braku doświadczeń życiowych. Ich brak nie pozwala na skuteczną ochronę przed wtargnięciem teletoksyn do wnętrza organizmu. Odporność uzależniona jest także od aktualnej kondycji organizmu. Zwłaszcza alkohol bądź inne używki obniżają odporność i umożliwiają łatwiejszą penetrację organizmu.

Objawy i źródła.

Dzieje się tak za sprawą dwóch podstawowych mechanizmów psychologicznych, jakimi są: naśladowictwo i identyfikacja. Tworzy się w ten sposób zespół objawów, który pozwoliłem sobie nazwać telewizyjnym zespołem odwrócenia będącym syndromem tolerancji dla zachowań aspołecznych, ich akceptacją i liberalizacją ocen odnośnie takich zachowań. Wytwarza się przez to oschłość w postawach, brak współczucia dla innych, brak litości, brak wrażliwości sumienia, poczucia winy i niezdolność do miłości.

Gdzie szukać pierwowzoru takich zachowań? Francuska Rada Audiowizualna, analizując różnice między fabularną produkcją amerykańską a europejską stwierdziła, że w filmach amerykańskich przemoc nie była sankcjonowana, przestępcy nie trafiali do więzienia, a agresja przez nich stosowana miała racjonalne uzasadnienie, ponieważ często posługiwali się nią tzw. bohaterowie pozytywni. Okazało się, że zaledwie w 15,5 proc. przypadków - bohaterowie filmów mieli poczucie winy. Pozostali byli raczej zadowoleni ze swoich czynów i nie demonstrowali żadnych uczuć dla swych ofiar. Przeprowadzone badania wskazują na nowy typ zachowań, któremu nie towarzyszy poczucie winy, pomimo naganności takiego postępowania. Typ ten nazwać można „przemocą zabawową” albo „przemocą dla draki”.

Okazało się, że w opinii ankietowanej młodzieży (13 osób), takie zachowania, jak: zmuszanie innych do czynności upokarzających, zmuszanie do kupna papierosów lub piwa, zabieranie siłą jakiegoś przedmiotu - nie są oceniane w kategoriach przemocy, a skoro tak, to nie może być mowy o poczuciu winy.

Nic dziwnego, że 68 proc. młodzieży spotkało się w życiu z aktami przemocy ze strony środowiska społecznego. Najczęstszymi formami przemocy, są przemoc fizyczna, psychiczna, seksualna, a także przemoc inspirowana wydawnictwami pornograficznymi. Z badań amerykańskich wynika, że miejsca handlu artykułami pornograficznymi stawały się miejscami kryminogennymi, a koncentracja sieci sklepów z porno korelowała pozytywnie ze wzrostem przestępczości w Los Angeles, Mineapolis i w Nowym Jorku.

Społeczne odwożliwienie.

Wielokrotny morderca kobiet Ted Bandy w przeddzień egzekucji za zabójstwo na tle seksualnym ponad stu kobiet zwierzał się psychologowi: „Nie warto, abyście potępiali Teda Bandy za to, co uczynił, a jednocześnie przechodzili obojętnie wokół kiosków pełnych pism pornograficznych. Musicie coś z tym zrobić!”. A co my robimy? Liberalizujemy prawo dotyczące pornografii posługując się argumentem wolności wypowiedzi i zachowań.

Milcząc dajemy przyzwolenie, aby patologię umieścić w granicach szeroko pojętej normy, dewiącję uznać za niezwykły sposób seksualnej stymulacji, zaś perwersję nazwać nietypowym upodobaniem. Nie oponujemy już, gdy ofiary tzw. nietypowych form seksu umieszcza się na cokółach. Z zażenowaniem oglądałem w polskiej, publicznej telewizji wykonaną w konwencji rapu parodię narodowej świętości: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. A jak zachowali się widzowie? Wielotysięczna widownia zebrała w amfiteatrze w Opolu nagradzała tę parodię rzęsyty oklaskami, a wielomilionowa widownia Polek i Polaków skupiona przed telewizorami zbyła to milczeniem! Czyżby udzielił się nam wszystkim telewizyjny zespół odwożliwienia? Zawstydzila mnie reklama w jednej z gazet promująca telewizory, a zatytułowana: „Cudowny obraz” - reklama przedstawiająca dwa telewizory otoczone złotymi aureolami Madonny i Dziecięcia z Jasnej Góry. Żadnego głosu protestu!

Czyżby trawił nas kolejny syndrom pobożnej obojętności? Czy to przypadkowe, że akurat na placu Konstytucji w okresie Wielkiego Postu znieważa się przedmiot czci religijnej? Czy to przypadkowe, że akurat w Opolu parodiuje się rolę? Narodu jako pojęcia nie chcemy wprowadzić do najwyższego aktu prawnego, jakim jest konstytucja, nie chcemy tak bardzo ojczyźnianego „Invocatio Dei”. Człowiek przed Bogiem, prawo stanowione przed prawem naturalnym, unia przed ojczyzną. **Rób, co chcesz, zerwij, co możesz, żyj na luzie, tam wszelkie zasady, nie kontroluj się, idź na całość, bądź sobą, czynź to, na co masz ochotę** - to przesłanie Hollywoodu wyrażone w filmowej fabule zalewającej nasze ekrany. W tym kontekście łatwo odczytać motyw usunięcia z ustawy o radiofonii i telewizji zapisu o wartościach chrześcijańskich. Utylitaryzm, postmodernizm, sekularyzm, hedonizm, konsumpcjonizm eliminują wartości pielęgnowane przez tysiąc lat naszej historii.

Profilaktyka i terapia.

Powstaje pytanie, jak wzmocnić odporność na teletoksyny. To nie może być dawka jednorazowego antidotum - to musi być wykrystalizowany i klarowny system wartości. To świat wartości warunkuje naszą kondycję psychiczną, moralną i duchową. Jedynym w naszym kręgu cywilizacyjnym jest świat wartości zapisany w dekalogu i kazaniu na górze i rozbudowany w stosownej doktrynie filozoficznej, przejawiający się w sztuce, poezji, teatrze. Ten świat jest i powinien być interioryzowany (przyswajany, inkorporowany) w wieku dziecięcym, a zwłaszcza w przedziale wie-



komym od 3 do 7 roku życia, **przedziale** w którym tworzą się **fundamenty osobowości**, kiedy to dziecko można **ukształtować konstruktywnie** bądź też **wypaczyć jego osobowość i zdeprawować**. W jaki sposób ten świat wdrukować w dziecięcą psychikę? Uczynić to należy poprzez lekcje religii i lekcje wychowawcze, katechezy i rekolekcje, dni skupienia i pielgrzymki, grupy oazowe i lekturę świętych ksiąg, organizacje skautowe i harcerskie. Należy podkreślić z naciskiem, że są to (zwłaszcza we wspomnianym przedziale wiekowym) niekwestionowane sposoby docierania do świata wartości, prowadzące do przyswojenia (internalizacji) tychże wartości. Dopiero człowiek uzbrojony w system wartości jest w stanie wytworzyć w sobie skuteczną barierę chroniącą przed teletoksynami. Wartość piękna, dobra i prawdy (triada Platona) w obramowaniu chrześcijańskiej wartości - **MILŒCI** - stanowi skuteczną zaporę, barierę, która wkomponowana w psychikę od lat najwcześniejszych stanowiąc może skuteczny bastion nie pozwalający na wtargnięcie teletoksyn, a zarazem zapobiegający zatruciu. Jeśli jednak tych wartości zabraknie, bariery ochronne staną się nieszczelne, dziurawe i poprzez te szczeliny będą sączyły się teletoksyny, które w sposób podstępny i niezauważalny będą zatruchiwać organizm przez miesiące i lata. Brak wartości stwarza aksjologiczną pustkę, w której na próżno szukać wrażliwego sumienia, poczucia winy, zaniepokojenia sobą czy też poczucia a wstydu....

DR JAN SZAFRANIEC

Przytoczna

Kto wychowuje dzieci ?

Odpowiedź na postawione pytanie wydaje się prosta. Rodzice, a w dalszej kolejności szkoła i kościół. Tymczasem rzeczywistość jest dużo bogatsza, a krąg osób odpowiedzialnych za kształtowanie młodych ludzi dużo szerszy.

W jednym z większych sklepów Przytocznej obok gum do żucia położone są na ladzie prezerwatywy. Chyba nie jest to uzupełnienie wychowania proroicznego w szkołach. Pokazuje to przykład matki ucznia trzeciej klasy, która miała kłopoty z wytłumaczeniem synowi, że nie jest to nowa guma z kobietą na obrazku.

Podobnie przykład osób dorosłych, często znanych z piastowania publicznych funkcji, może pokazać obraz pseudowartości. Dzieje się tak, gdy na przykład wsiadają do swoich szybkich samochodów po wypiciu alkoholu. Kto nie wierzy, że tak jest, niech siądzie sobie na ławce przed Domem Kultury w Przytocznej i obserwuje. Kręci się tam młodzież i niestety naśladowuje ten wzór, wracając późną nocą z dyskotek.

Podobne sytuacje można mnożyć, ale chyba nie o to chodzi. Lepiej pokazać przykłady pozytywne, które wskazują, jak powinien zachować się człowiek dorosły. Na pewno wzorem dla nas może być 40-letni mężczyzna, który w zatłoczonym autobusie ze Skwierzyny do Przytocznej ustąpił miejsca staruszce, choć obok siedziało kilkadziesiąt uczniów z naszej gminy. Po jego geście kilkoro z nich uczynił o podobnie.

Również na słowa pochwały zasługuje pani, która zwróciła uwagę chłopcom polewających wodą w „lany” poniedziałek ludzi idących do Kościoła. Po jej interwencji przynajmniej kilku z nich umiało odróżnić zabawę polewania, od głupoty mogącej spowodować czyjaś chorobę.

Tak więc, kto wychowuje dzieci? W świetle powyższych przykładów odpowiedź nasuwa się sama. Każdy z nas swoim przykładem pokazuje młodym ludziom, jak mają żyć, co cenić, jakie przyjąć postawy. Zrobmy więc autorefleksję, jak to ze mną jest ?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO

W comiesięcznym cyklu „BOHATEROWIEDNIAPOWSZEDNIO-WIE” chcielibyśmy prezentować sylwetki mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, którzy w opiniach naszych czytelników, sąsiadów, współpracowników, znajomych, przyjaciół zasługują na taką prezentację z różnorodnych względów - a to zadziwiają środowisko oryginalnym hobby, a to dają innym przykład wzorową gospodarność, tworzą wspaniałe ognisko rodzinne, bezinteresownie pomagają bliźnim, wspaniale radzą sobie w pracy, lub mają pomysł na szczęśliwe życie.

W związku z tym oczekuję od Was, Drodzy Czytelnicy, współpracy w postaci listów, telefonów, z propozycjami - kto w naszym najbliższym środowisku zasługuje na miano BOHATERA DNIA POWSZEDNIEGO?

Tymczasem wszystkim cichym, nie ujawnionym dotąd bohaterom, mieszkającym w powiecie międzyrzeckim dedykuję poniższy wiersz:

*Wtopieni w tło krajobrazu
jak małe plamki
pojedynczo-niedostrzegalni
w zespoleńiu-dający ostrość
pierwшему planowi.*

*Gdyby nie fioleń nieba
czy zajaśniałby
takim blaskiem
gwiazdy?*

*Gdyby nie zielen traw
czy barwa kwiatów
zachowałyby swoją
intensywność?*

*A gdyby nie masa
szarych ludzi
czy zaistniałaby
oryginalność jednostki?*

*Wtopieni w tło krajobrazu
plamka przy plamce*

*pojedynczo-niewidoczni
w zespoleńiu-
tworzący kwintesencję
dziela.*

Grażyna Piechocka

„... serc ludzkich jękiem lkał ...”

Panu

Marcelemu Kolakowskiemu oraz synom

wyraży głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Żony i Matki

składają Przyjaciela z „Solidarności”

„JAKOŚ BĘDZIE”

W związku ze zbliżającą maturą zwróciliśmy się do tegorocznych „delikwentów” z pytaniem o ich przedmaturalne nastroje.

Oto odpowiedzi niektórych z nich:

AGNIESZKA : - Oczywiście, że się boję... Uczyla się bardzo dużo, ale próbna matura nie poszła mi najlepiej. Trochę liczę na szczęście. (śmieje się). Na pewno jakoś tam będzie.

ROBERT : - To mój pierwszy tego typu poważny egzamin. Potem chciałbym zdawać na ekonomię do Poznania. Czego sobie życzę? Spokoju, moi Rodzice denerwują się bardziej, niż ja; no i dobrego zrozumienia tematów. Olsnienia!

JOLA : - Staram się nie wyolbrzymiać całej sprawy. W końcu uczyłam się cztery lata, to i teraz jakoś sobie poradzę. W ogóle jestem dobrej myśli.

TOMEK : - Przede mną - prawo. Sądzę, że na maturze dam sobie radę. Nie jestem „stresowy”. Do matury podejść normalnie. W końcu coś tam umiem. Zdecydowanie wolę naukę ścisłą, bo mam problemy z ortografią. Czego życzę kolegom? Głowa do góry! Nie damy się!



W bieżącym roku w powiecie międzyrzeckim do matury przystąpi 505 osób. Oto jakie reprezentują szkoły:

1. Liceum Ogólnokształcące im. H. Świątcickiego w Międzyrzeczu - 127
2. Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie - 113
3. Zespół Szkół Zawodowych w Międzyrzeczu - 92
4. Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku - 56
5. Zespół Szkół Samochodowych w Skwierzynie - 53
6. Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu - 45
7. Zespół Szkół Rolniczych w Trzcielcu - 19

Wszystkim maturzystom przysłowiowego „połamania piór” (długopisów ?!) oraz samych skrzydlatych myśli w głowie

trzymając kciuki

życzy

Redakcja MGP

Najważniejsze to polubić swój zawód

Rozmawiam z mgr **Grazyną Kobierską** - nauczycielką ze szkoły podstawowej w Kalsku

- Pozwolisz, że z racji naszej wieloletniej znajomości będę zwracała się do Ciebie po imieniu?

- Oczywiście.

- Grażynko, co sądzisz o powszechnie panującej opinii, że nauczyciel wiejski, to ktoś zaściankowy, niedouczony, gorszy w porównaniu z pedagogiem w mieście?

- Myślę, że opinia ta jest już dzisiaj nieco przestarzała. Kiedyś rzeczywiście na wieś wysyłano ludzi niezbyt przygotowanych do tego odpowiedzialnego zawodu. Obecnie każdemu nauczycielowi zależy na pracy, a to wiąże się z ustawicznym podwyższaniem swoich kwalifikacji. Tak, jak i wszędzie rodzi się wśród nas wyraźna konkurencja.

- Jak długo pracujesz w oświacie, jak przebiegała dotychczas Twoja droga zawodowa?

- W oświacie pracuję od października 1982 r. Wciąż w tej samej placówce - w Kalsku. W r. 1983 ukończyłam Studium Pedagogiczne w Gorzowie, w 1990 r. otrzymałam dyplom magisterski na Uniwersytecie Szczecińskim, na kierunku nauczania początkowego. Niedawno podwyższałam swoje kwalifikacje na dwuletnich Studiach Podyplomowych w Poznaniu w zakresie logopedii. Szkoła, w której pracuję przechodziła różne przeobrażenia administracyjne. Kiedy rozpoczęłam pracę - funkcjonowała jako placówka samodzielna. Dyrektorem szkoły była wtedy Pani Helena Golisz, a po jej przejściu na emeryturę, ja przejęłam obowiązki kierowania - najpierw placówką samo-



dzielna, a od 1997 r. placówką filialną SP1 w Międzyrzeczu.

- Co zaliczasz do swoich sukcesów pedagogicznych, a co do porażek?

- Szkoła w Kalsku jest niewielką placówką, pracuje w niej oprócz mnie jeszcze 5 osób, w tym trzy nauczycielki i dwoje pracowników obsługi. Trudno mówić o sukcesach na jakąś wielką miarę. Nasze osiągnięcia są sukcesami na skalę środowiska, w którym szkoła funkcjonuje. Trzeba podkreślić że tu, na terenie Kalska szkoła jest obecnie jedyną ostoją kultury. Warunki życia na tej wsi nie należą do łatwych. Mieszkańców Kalska dotyczą problemy bezrobocia, różnorodnych frustracji związanych z niedostatkiem materialnym, zdarzają się niejednokrotnie kłopoty z uzależnieniem alkoholowym. Dlatego sukcesy mojej szkoły wyrażają się w każdej, najmniejszej choćby możliwości współpracy z rodzicami uczniów, z wiejskim kołem gospodyń i we wspólnym organizowaniu okolicznościowych imprez typu: Dzień Babci, Dzień Matki, wyjazd do Międzyrzecza na spektakl teatryku dla dzieci, tym bardziej, że z dojazdami do miasta też są duże problemy. Na miarę naszych potrzeb funkcjonuje w szkole samorząd, koło plastyczne, koło PCK „Wiewiórka”, SKO. Są to jedynie namiastki tego, co dzieje się w szkołach miejskich. Porażką dla mnie bywa świadomość, że pomimo usilnych starań nasi wychowankowie

nie mają możliwości „wybicia się” czy wypłynięcia „na szerokie wody”, oderwania od utrwalonych przez pokolenia stereotypów rodzinnych i subkulturowych.

- Jak przedstawia się sytuacja funkcjonowania placówki w Kalsku w obliczu reformy oświatowej?

- Szkoła w Kalsku będzie istnieć nadal, z tym że od 1 września 1999r. stanie się filią SP2 w Międzyrzeczu. Nikt z czworga nauczycieli pracy nie straci, zaś w klasach I-III będzie się uczyło ogółem 22 uczniów w oddziałach przedszkolnych natomiast 13 dzieci.



- Gdybyś miała przedstawić czytelnikom „MGP” swoją dewizę życiową, brzmiała by ona ...?

- Jestem daleka od formułowania dewiz, bo to spłyca sens życia. Uważam, że każdy powinien robić swoje, to co lubi, to, w czym się najlepiej odnajduje.

- A marzenia?

- Najważniejsze, żeby nie stracić pracy w swoim zawodzie. Bo w zawodzie nauczyciela się odnalazłam i prace z dziećmi bardzo polubiłam.

- Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła Grażyna Piechocka.

„Miejsce to wybrał Pan”

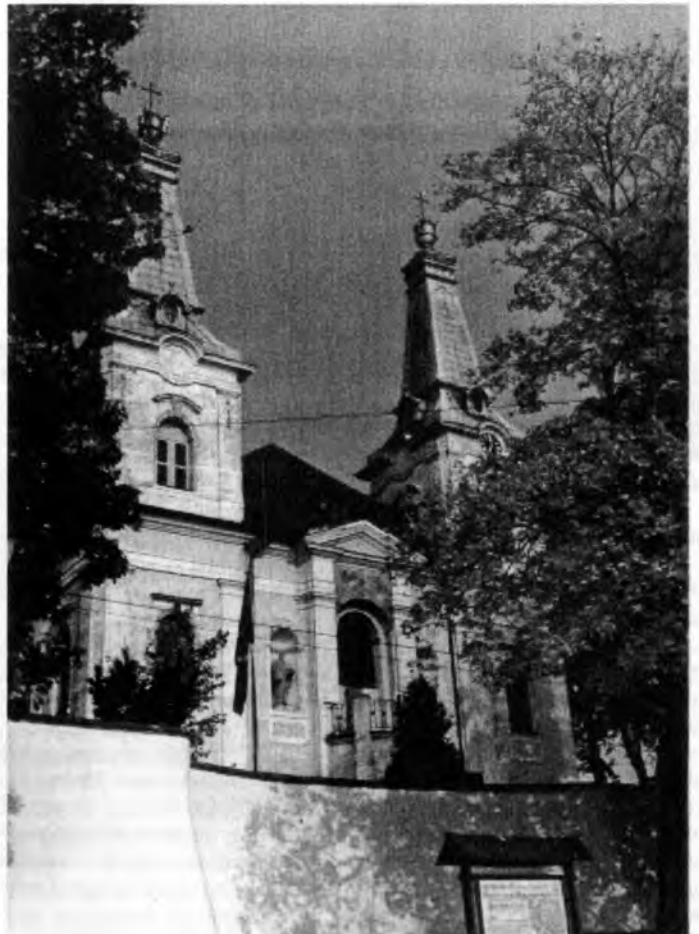
- słowami jednej z pieśni religijnych można krótko, a treściwie opisać historię Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie.

Niewiele posiadamy informacji o kulcie Cudownego Obrazu z jego najdawniejszych dziejów. Rabek tajemnicy został uchylony dopiero przez rodzinę Opalińskich, którzy Wizerunek Maryi otaczali szczególną czcią, doznając szczególnych łask w różnych tragicznych sytuacjach rodzinnych. Doznawszy cudownego uzdrowienia za wstawiennictwem Maryi z tego Wizerunku, opat cystersów z Bledzewa, Jan Kazimierz Opaliński przeniósł i prywatnie intronizował Obraz Matki Bożej w głównym ołtarzu kościoła parafialnego w Rokitnie. Był to rok 1669. Kolejne lata i stulecia potwierdzały niezwykle dar, jakim został obdarowany ten skrawek polskiej ziemi. Wobec wielkiego rozgłosu, licznych opisów łask i cudów, po dokładnym przebadaniu naczynych świadków, ogłoszono na większą chwałę Boga i większą cześć Matki Bożej, że Obraz pozostający w Rokitnie „jaśniej nie tylko łaskami i darami, lecz także cudami”. Był to rok 1670. Wkrótce za wielki dar pojednania i pokoju, król Michał Korybut Wi-

śniowiecki wraz z rycerstwem polskim złożyli Maryi w darze Białego Orła z koroną i wezwaniem: „Daj Panie, pokój dla naszych czasów”. Był to rok 1671. W znaku Słuchającej Madonny, Bog wybrał to miejsce, by w swoim miłosierdziu Ojca Niebieskiego pochylić się nad losem każdego człowieka. Dlatego też, właśnie Rokitno stało się miejscem, gdzie ludzie wzorem Maryi wsłuchują się w głos Boga i jak Ona podejmują trud pełnienia woli Ojca, niosąc braciom i siostram moc nadziei, moc niezwykłego Chrystusa. Każdy rok, każda pielgrzymka, każdy dzień i każde spotkanie pielgrzymów z Matką Zbawiciela przynosi wiele przykładów niezwykłych łask jakimi Bóg obdarza swój lud za wstawiennictwem Niepokalanej. Aż „dojrzał czas, aby skonkretyzować pragnienie koronacji Obrazu Najświętszej Maryi Panny z Rokitna” (z listu pasterskiego Bpa Józefa Michalika). Ksiądz Prymas wraz z Episkopatem Polski, wobec ponad 100 tys. wiernych dokonał uroczystego aktu koronacji

Cudownego Obrazu. Korona, która ozdobiła skroń Madonny, którą poświęcił papież Jan Paweł II była darem duchowym i materialnym całej Diecezji. W liście pasterskim. Ksiądz Bp Józef Michalik, pisał: „...trzeba, żeby w koronie... odnalazła się cała wspólnota diecezjalna, każdy, kto się czuje związany z Kościołem na naszej gorzowskiej ziemi. „Był to niezapomniany 18 czerwca 1989 roku. W tym roku mija właśnie 330 lat od sprowadzenia Wizerunku Matki Bożej do Rokitna, oraz X rocznica Jego koronacji. W dziejach Sanktuarium rok 1999 zapisze się więc jako rok jubileuszowy. Do uroczystych obchodów, które będą miały miejsce w Uroczystość Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) Sanktuarium już się przygotowuje. Przygotowania obejmują nie tylko stronę gospodarczą, ale przede wszystkim mają wymiar duchowo - modlitewny. Wiele trudu i gospodarskiej troski wymaga stworzenie bezpiecznych i godnych warunków pobytu pielgrzymów w Sanktuarium. Podjęto już prace przy wymianie okien na witraże i przygotowuje się gruntowną odnowę zewnętrznej elewacji kościoła rokitańskiego. Prowadzone są nie-

ciąg dalszy na str. 18



zbędne prace przy modernizacji pomieszczeń socjalnych. Od strony duchowej, pragniemy, wzorem ojców naszych, w ten uroczysty dzień stanąć przed Obliczem naszej Matki z czystym sercem, darem wiary żywej i odważnej, z naręczem dobrych uczynków. Już tradycyjnie, od maja do października, w każdą pierwszą sobotę miesiąca odbywać się będą w Sanktuarium Nabożeństwa Nocy Fatimskiej. Trzeciego maja odbędą się uroczystości odpustowe związane ze świętem Matki Bożej Królowej Polski. W każdą drugą sobotę miesiąca, z poszczególnych dekanatów naszej Diecezji pielgrzymują wierni „by na klęczkach prosić” o błogosławieństwo dla Ojca św. „Jana Pawła II, by prosić o łaskę wprowadzenia Kościoła w nowe tysiąclecie. Maj i czerwiec jest czasem coraz jest czasem coraz liczniejszych pielgrzymek dziękczynnych, rodziców i wychowawców za dar I Komunii św. Równolegle z grupami pielgrzymującymi do Sanktuarium, swoje modlitewne spotkania w Domu Rekolekcyjnym przeżywają różne stany i grupy z terenu Diecezji i spoza jej granic. W tych miesiącach, coraz bardziej Sanktuarium wypełnia się ciszą rozmodlonych serc i gwarem przybywających indywidualnie lub i w grupach pielgrzymów. Tegoroczna Uroczystość Wniebowzięcia NMP będzie da nas nie tylko doroczną pielgrzymką rolników i dożytkowym dziękczynieniem. Ten dzień, 15 sierpnia będzie naszym wielkim wspólnym „TE DEUM”, wspólną modlitwą dziękczynienia Bogu za dar Matki w Jej Cierpliwie Słuchającym Wizerunku. We wrześniu swoje pielgrzymowanie do Domu Matki wyznaczili sobie: młodzież ze Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie oraz nauczyciele i wychowawcy. W pierwszą niedzielę października modlitewną pielgrzymkę będą przeżywać członkowie Żywego Różańca. Niech ten jubileuszowy rok będzie dla nas wszystkich radosnym i owocnym spotkaniem w Domu Cierpliwie Słuchającej Matki, spotkaniem w tym „miejscu, które wybrał Pan”. .ks. Marek Zintara Rokitno 1999 r.

Przekazuję młodym . . .

Dnia 15 kwietnia 1999r. z okazji 50 rocznicy postawienia Krzyża we wsi Kuźnik odbyła się uroczysta Msza Św. celebrowana przez ks. Infułata Henryka Guzowskiego.

Umieszczony między dwoma drzewami, naprzeciw budynku szkoły (obecnie szkoła zamknięta) okazały dębowy krzyż został postawiony we wsi Kuźnik 15 kwietnia 1949r. przez ówczesnego i później wieloletniego (33 lata) sołtysa Pana RYSZARDA BRODNICKIEGO.

Mieszkańcy pięknie przystroili krzyż oraz przygotowali ołtarz polowy, przy którym odprawiono Mszę Św. w intencji mieszkańców wsi.

Stojący przy ołtarzu sołtys Pan RYSZARD BRODNICKI powiedział:

„ Moi Drodzy !

Księżę Infułacie i Proboszczu naszej Parafii św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu i księżę Kazimierzu, jak również wszyscy tu dziś zgromadzeni na tej uroczystości Jubileuszowej. tj. 50 - lecia postawienia Krzyża w małej wiosce Kuźnik. Dzieje się to również w przededniu pielgrzymki Ojca Świętego do Jego i naszej Ojczyzny.

Witam wszystkich, serdecznie !

Na wstępie chciałbym nadmienić, że data, która to widnieje na Krzyżu - 15.IV.1949r. to dzień, w którym stanął ten Krzyż przy wsparciu moich mieszkańców i pomocy już nieżyjących: Władysława Pokolenki, Michała Pietkiewicza i Wiktora Brodnickiego.

Chcę nadmienić, że wieś Kuźnik nigdy przedtem nie miała Krzyża; a to przecież symbol naszej wiary chrześcijańskiej.

Pragnę także powiedzieć, że pomyślałem później, po dokonaniu tego przedsięwzięcia, czy to ja nie odziedziczyłem coś rodzinnego ? Otóż, z opowiadań świętej pamięci mego Ojca, to brat mego dziadka Łukasz też był tym, który postawił Krzyż w mojej rodzinnej wiosce KOPACZÓWCE na kresach wschodnich na Wołyniu, który tam też pozostał.

Więc moim marzeniem jest to, co przekazuję dziś młodszemu pokoleniu naszej wsi, ażeby zawsze w naszym Kuźniku dominował Krzyż - Sympol Chrześcijaństwa”

Krzyż tak bardzo zrósł się z pejzażem wsi, że dziś trudno byłoby wyobrazić sobie jego brak.

A sztafeta pokoleń trwa nadal.



Obrazki majem malowane

Kiedy wiosna zapachnie majem, świat staje się szeroki, zielony i radosny. Warto wtedy schować, razem z zimowymi kożuchami, nasze pesymistyczne humory i udać się na beztróski długi spacer za miasto. Oddychając rześkim powietrzem, zadumać się nad pięknem przyrody, powspominać młodzieńcze lata które z majem nam się kojarzą. Pod warunkiem jednak, że się nie ma alergii na kwitnące rośliny. W majowych rozmaitościach każdy znajdzie dla siebie coś interesującego, każdego coś w maju roztkliwi - ot, choćby i takie obrazki:

- na rozstaju polnych dróg, u przydrożnego krzyża przybranego kwieciami, grupa wiejskich kobiet śpiewających Maryjną litanie,

- podążające do kościoła, w komunijnej bieli, beztróskie dzieci,

- pary zakochanych tulące się pod krzewem pachnącego bzu,

- w cieniu kwitnących kasztanów elegancko ubrane grupki



ciąg dalszy na str. 20

maturzystów zapamiętałe analizujące wyniki egzaminów,

- przedszkolaki, malujące laurki, deklamujące wiersze swoim Rodzicielkom z okazji Dnia Matki,

- przydomowe ogródki, tarasy, loggie zamieniające się o tej porze w mistrzowsko pielęgnowane oazy zieleni i kwiatów,

- okoliczne lasy rozszczebiotane ptakami, rozkołysane łagodnym wiatrem,

- ulice udekorowane biało-czerwonymi flagami, zwiastującymi majowe narodowe święto,

- roześmiane nastolatki w zwiewnych kolorowych fatalaszkach, cieszące się młodością i pogodni starszuszki spacerujący po parkowych alejkach wspierający o laseczkę.



Czyż nie są to obrazki idylliczne, wywiedzione z renesansowych pieśni Jana Kochanowskiego? Tym bardziej, że swoim kolorowym, majowym upiększeniem zdają się skutecznie przykrywać brzydotę szarej codzienności. Wiosenna „filozofia” przyryka oczy na walające się po lasach sterty ukradkiem porzuconych przez „cwanego” właściciela odpadków śmieci, cuchnących nieczystości, z których udało się „za darmo” wyczyścić własne podwórko. Wiosenna „filozofia” zdaje się nie słyszeć warkotu prywatnych samochodów zajeżdżających nad leśne jezioro, aby się porządnie „wyszorować” i nie narażać swoich właścicieli na koszty korzystania z myjni. Wiosenna filozofia pozostaje głucha wobec naszej kaleczonoj wulgaryzmami mowy chwiejącej się na miękkich nogach pod budką z piwem. Wszystkie nasze romantyczne refleksje rozmywają się w majowym ciepłym powietrzu, wtapiają w delikatną aurę księżycowej poezji. Bo tylko w majową, gwiazdną noc można naprawdę posłuchać śpiewu słowika i upoić się zapachem słodkiej konwalii.

Nie przepuścimy takiej okazji!

Z majowymi pozdrowieniami
dla czytelników „Międzyrzeckiej”
Grażyna Piechocka

MATKA

„Maleńka, owinięta w swoje białe sari z dwoma paskami nieba, bez urody, bez szlacheckich tytułów, była Królową MIŁOŚCI”.

Z okazji Dnia Matki przypominamy przesłanie Tej najmiłosierniejszej z Matek, która wieki totalitaryzmu przeciwstawiła swoje pełne heroicznej miłości dla każdego napotkanego człowieka serce:



„Ludzie są nieracjonalni,
nielogiczni, egocentryczni.
nieważne - **Kochaj ich.**
Jeśli czynisz dobro
Przypiszą ci ukryte, egoistyczne cele.
Nieważne - **czyn dobro.**
Jeśli będziesz realizować swoje cele,
spotkasz fałszywych przyjaciół
i prawdziwych wrogów.
Nieważne - **realizuj je.**
Dobro, które uczyniłeś,
zostanie jutro zapomniane.
Nieważne - **czyn dobro.**
Uczciwość i szczerłość
uczynią cię bezbronny.
Nieważne - **bądź szczerzy i uczciwy.**
To, co budowałeś przez lata
może być zniszczone w jednej chwili.
Nieważne - **buduj.**
Jeśli pomożesz ludziom,
będą urażeni.
Nieważne - **pomagaj im.**
Jeśli służąc światu, dasz z siebie wszystko,
potraktują cię kopniakiem.
Nieważne - **dawaj z siebie wszystko.**”

Matka Teresa z Kalkuty

PRAWNIK RADZI

Usprawiedliwianie nieobecności w pracy i zwolnienie pracownika od świadczenia pracy.

...reguluje rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 15.05.96 r. [Dz. U. Nr 60, póź. 281]. Sądymy, że każdemu pracownikowi będzie przydatna wiedza dotycząca honorowanych dowodów usprawiedliwiających nieobecność w pracy.

Zgodnie z par. 3 rozporządzenia dowodami usprawiedliwiającymi nieobecność w pracy są:

- zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy, wystawione zgodnie z przepisami o orzekaniu o czasowej niezdolności do pracy, - decyzja właściwego państwowego inspektora sanitarnego, wydana zgodnie z przepisami o zwalczaniu chorób zakaźnych w razie odosobnienia pracownika z przyczyn przewidzianych tymi przepisami, - oświadczenie pracownika - w razie zaistnienia okoliczności uzasadniających konieczność sprawowania przez pracownika osobistej opieki nad zdrowym dzieckiem do lat 8 z powodu nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do której dziecko uczęszcza, - imienne wezwanie pracownika do osobistego stawienia się wystosowane przez organ właściwy w sprawach powszechnego obowiązku obrony, organ administracji rządowej lub samorządu terytorialnego, sąd, prokuraturę, policję lub organ prowadzący postępowanie w sprawach o wykroczenia - w charakterze strony lub świadka w postępowaniu prowadzonym przed tymi organami zawierające adnotację potwierdzającą stawienie się pracownika na to wezwanie, - oświadczenie pracownika potwierdzające odbycie podróży służbowej w godzinach nocnych, zakończonej w takim czasie, że do rozpoczęcia pracy nie upłynęło 8 godzin, w warunkach uniemożliwiających odpoczynek nocny. Przez warunki uniemożliwiające odpoczynek nocny należy rozumieć niemożność skorzystania przez pracownika z miejsca sypialnego. Zasady wystawiania zaświadczeń lekarskich reguluje rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 17 maja 1996 r. w sprawie orzekania o czasowej niezdolności do pracy [Dz. U. Nr 63, poz. 302]. Zgodnie z rozporządzeniem orzeczenia lekarskie o czasowej niezdolności do pracy z powodu choroby oraz z powodu konieczności osobistego sprawowania przez pracownika opieki nad chorym członkiem rodziny mogą być wydawane przez lekarza lub lekarza dentystę zatrudnionego w zakładzie opieki zdrowotnej lub prywatnie praktykującego, przy czym lekarz prywatnie praktykujący musi odbyć przeszkolenie we właściwym oddziale ZUS oraz złożyć stosowne oświadczenie.

Orzeczenia mogą być wystawione również przez starszego felczera lub felczera zatrudnionego w publicznym zakładzie opieki zdrowotnej. Zgodnie z ustawą z 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej [Dz. U. Nr 91, póź. 408 z późn. zm.] zakładem takim jest szpital, zakład opiekuńczo-leczniczy, sanatorium, prewentorium, inny zakład przeznaczony dla osób, których stan zdrowia wymaga udzielenia całodobowych lub całodziennych świadczeń zdrowotnych w odpowiednim stałym pomieszczeniu, przychodnia, ośrodek zdrowia, poradnia, pogotowie ratunkowe, pracownia diagnostyczna, pracownia protetyki stomatologicznej i ortodoncji, zakład rehabilitacji leczniczej, żłobek czy też inny zakład spełniający określone tą ustawą warunki. Publicznym zakładem opieki zdrowotnej jest zakład utworzony przez naczelną lub centralny organ administracji rządowej, wojewodę, organ gminny lub związku międzygminnego, PKP lub państwową uczelnię medyczną.

Orzeczenie lekarskie wydaje: - lekarz lub lekarz dentysta prowadzący leczenie - na okres, w którym pracownik ze względu na stan zdrowia powinien powstrzymać się od pracy, jednak nie dłuższy niż do dnia, w którym niezbędne jest ponowne badanie stanu zdrowia pracownika, - lekarz lub lekarz dentysta stacji pogotowia ratunkowego i izby przyjęć - na okres 3 dni, a w razie ogłoszenia na danym terenie epidemii lub klęski żywiołowej - do 6 dni, - ordynator właściwego oddziału oraz jego zastępca lub lekarz tego oddziału upoważniony przez ordynatora - na okres pobytu pracownika w szpitalu i po wypisaniu go ze szpitala, gdy ze względu na stan zdrowia pracownik powinien powstrzymać się od pracy, - starszy felczer lub felczer - jednorazowo na okres do 7 dni, z tym że łącznie orzeczony okres niezdolności nie może być dłuższy niż 14 dni. Orzeczenie lekarskie wydaje się na okres od dnia, w którym przeprowadzono badanie, lub od dnia bezpośrednio następującego po dniu badania, choć w niektórych przypadkach może też obejmować okres wcześniejszy.

Podstawą do wydania przez państwowego inspektora sanitarnego decyzji o odosobnieniu pracownika jest art. 7 ustawy z 13 listopada 1963 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych (Dz. U. nr 50, póź. 279 z późn. zm.).

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 20 grudnia 1963 r. w sprawie ustalenia wykazu chorób zakaźnych [Dz. U. Nr 58, póź. 314 z późn. zm.] przymusową izolację w specjalnym zakładzie do tego przeznaczonym stosuje się do osób podejrzanych o choroby określone w tym rozporządzeniu do czasu ustalenia rozpoznania. KC.

Ekslibris - sztuka znana i nieznana - (wystawa w międzyrzeckim Muzeum)

Ekslibris - znak własnościowy książki, zwykle kartka z wyobrażeniem graficznym i nazwiskiem właściciela książki lub nazwą instytucji, wklejana do dzieła na wewnętrznej stronie przedniej okładziny dla zadokumentowania przynależności egzemplarza do księgozbioru. Typowy ekslibris od poł. XV w. ma formę heraldyczną, rzadko z portretem, częściej z rysunkiem alegorycznym, dewizami, sentencjami i motto. Za prototyp ekslibrisu uważa się tabliczki dołączane do rękopisów egipskich / 1400 p.n.e./ W Europie znany był już w okresie feudalizmu w postaci herbów malowanych na rękopisach, najczęściej na dolnym marginesie pierwszej karty tekstu.

W Polsce najstarszy datowany ekslibris pochodzi z pocz. XVI w. W poł. XV w. pojawiła się forma naklejanej, graficznie opracowanej naklejki. Ekslibrisy są często przedmiotem kolekcjonowania („Słownik terminologiczny sztuk pięknych”, wyd. II 1976). Stąd też, aby przybliżyć Państwu ten szczególny rodzaj twórczości artystycznej jaką jest ekslibris Muzeum w Międzyrzeczu ma przyjemność zaprosić do obejrzenia wystawy bibliofilskiej „Kobieta i dziecko w ekslibrisie” z zbiorów Tadeusza Łaszkiewicza. Kolekcjoner zadał sobie trud przejrzenia swego kilkutysięcznego zbioru (kolekcja zapoczątkowana w 1973 r. liczy około 3000 pozycji; tworzy ją wszystko co jest związane z ekslibrisem) i wydzielił z niego temat „Kobieta i dziecko”. W miesiącu maju obchodzimy Dzień Matki, wkrótce potem Dzień Dziecka - stąd wybór tematyki tej wystawy.

T. Łaszkiewicz, archeolog, pracownik Muzeum w Międzyrzeczu, jest członkiem Wielkopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Poznaniu od 1975 r. Aktualna prezentacja jest jego piątą wystawą bibliofilską. Mam nadzieję, że niniejsza wystawa wzbudzi duże zainteresowanie wśród osób ją zwiedzających i będzie dobrym wstępem do dalszych wystaw ekslibrisu o różnorodnej tematyce. Wystawie towarzyszy skromna składanka, a dla szczególnie zainteresowanych autor przygotował pewną ilość własnych ekslibrisów, które mogą stać się zaczątkiem Państwa kolekcji. Zapraszamy.



WIADOMOŚCI

Dnia 22 kwietnia 1999r. o godz. 17.00 w sali kinowej Domu Kultury w Międzyrzeczu odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona Pięciu Braciom Męczennikom Międzyrzeczkim. Organizatorami rozpoczynającej obchody milenijne sesji byli: Klub Radnych AWS, Burmistrz Gminy Międzyrzecz oraz Muzeum w Międzyrzeczu.

W programie sesji znalazły się trzy referaty:

- 1) Wprowadzenie: „Państwowotwórcza rola chrystianizacji w średniowieczu” - mgr Krzysztof Marzec
- 2) Sylwetka „Pięciu Braci Międzyrzeczkich” - ks. mgr Zbigniew Kobus
- 3) Kwestia lokalizacji opactwa Benedyktynów w świetle źródeł historycznych i archeologicznych - mgr Tadeusz Łaskiewicz.

W dyskusji omówiono m.in. sprawy organizacyjne obchodów. Z ramienia Klubu Radnych AWS sesji patronował p. Zygmunt Szczucki. W części artystycznej sesję uświetniły występy uczniów Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu.

W następnych numerach postaramy się zaprezentować Czytelnikom bardzo ciekawe materiały z w/w sesji.

17 kwietnia br. w ramach II Międzynarodowych Kulturalno-Sportowych Spotkań Młodzieży SKWIERZYNA - BERNAU odbyły się: międzynarodowa gala koszykówki oraz międzynarodowy plener malarski. W imprezie czynny udział wzięła 100 osobowa grupa zawodników oraz 10 osobowa grupa plastyczna. Po raz pierwszy spotkania współfinansowane są ze środków pomocowych Unii Europejskiej w ramach projektów rozpatrywanych przez Euroregion Pro Europa Viadrina. Wg projektu Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w bieżącym roku odbędą się szereg imprez kulturalno-sportowych, zarówno w Skwierzyńsku jak i w Bernau. Wszystkie one mają na celu integrację środowisk obu partnerskich miast oraz propagowanie idei wspólnej Europy wśród Polaków i Niemców. W ramach II Międzynarodowych Kulturalno-Sportowych Spotkań Młodzieży odbędą się:



- 1) Skwierzyzna 27 - 29.IV.: Święto Europy - Międzynarodowy Rajd Rowerowy po Ziemi Lubuskiej oraz Happening „Wspólna Europa”.
- 2) Bernau 30.IV. - 01.V.: Święto Europy - imprezy kulturalno-sportowe.
- 3) Skwierzyzna 14 - 16.V.: Sztafetowe Biegi Uliczne dla nauczycieli, rodziców i uczniów, Turniej Koszykówki Ulicznej, Przegląd Form Teatralnych.
- 4) Bernau 24-25.IX.: V Bieg Muru Miejskiego w Bernau.
- 5) Bernau 29 - 31.X.: Festiwal Teatralny w Bernau.

Dnia 21.04. 1999r. w Sali Narad międzyrzecznego Ratusza odbyła się I Sesja Warsztatów dotyczących opracowania strategii rozwoju społeczno-gospodarczego gminy Międzyrzecz na lata 2000 - 2010. Przedmiotem rozważań były m.in. warunki ograniczające rozwój Gminy Międzyrzecz oraz analiza potencjału gospodarczego Gminy.

Obchody uroczystości 03.maja 1999r.

- godz. 10.30 kościół Św. Wojciecha - Msza Św. w intencji Ojczyzny
- godz. 12.00 - Apel Poległych przy Pomniku 1000-lecia
 - godz. 18.00 - sala Widowiskowa Domu Kultury - koncert Quodlibet Orchestra, w programie utwory F.Kopina, S.Moniuszki, J.Straussa, G.Gershwin i Beatlesów.

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza:

- od wtorku do soboty od godziny - **9.00 do 16.00**
 - niedziela - **10.00 do 16.00**
- do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:
- Dział sztuki: Portret trumienny
 - Dział archeologiczny: 1000 lat Międzyrzecza
 - Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. Z XIX-XX w.



Muzeum w Międzyrzeczu.

Rezydencja Starostw Międzyrzeczkich w XVIII w.

Oraz wystaw czasowych:

- Stare księgi w zbiorach muzeum
- „Kobieta i dziecko w ekslibrisie”. Wystawa bibliofilska ze zbiorów Tadeusza Łaskiewicza 27.04-30.06.99

IV Biennale Twórczości Dzieci i Młodzieży Gorzów 99 Rejon Międzyrzecz

Pod patronatem Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie 25 marca 1999 r. w Międzyrzeczkim Domu Kultury otwarto IV Biennale Twórczości Dzieci i Młodzieży. Na etap rejonowy nadesłana około 300 prac ze szkół podstawowych nr 1,3,6, Liceum Ogólnokształcącego i Przedszkola nr 1 w Międzyrzeczu oraz Szkół Podstawowych z Bukowca, Przytocznej, Wierzbna i Templewa. Do wystawy zakwalifikowano 150 prac, a nagrodzono 50. Prezentacje dzieł młodych artystów wzbudziła bardzo duże zainteresowanie, o czym świadczy tłum oglądających w dniu otwarcia i podczas trwania wystawy. Wszystkie nagrody ufundowali miejscowi sponsorzy. To dzięki ich ofiarności aż tyle dzieci mogło cieszyć się upominkami. Wystawę przygotowała dzięki pomocy Moniki Wydrach, Anny Wiśniewskiej- Raczkyckiej, Domu Kultury oraz młodzieży szkolnej. W maju prace zostaną zaprezentowane w Gorzowie w finale wojewódzkim. Dorota Ruta- Zdanowicz.

Fundatorzy nagród: Roman Strzelczyk, Bogdan Kowalik, Biuro Senatorskie w Międzyrzeczu, Anna Jarmużek- Apteka „Nagietek”, Elżbieta Plaszczyk- Sklep Galanterijno- Odzieżowy, Anna Szymańska i Dariusz Szymański - Sklep „Timex”, Mirosława Osipa- Sklep „Dla Domu”, Sklep Aranżacji Wnętrz ul. Konstytucji 3 Maja, „Valentin”, „OKMEL”, Pomorski Bank Kredytowy w Międzyrzeczu, „ZEMAR”, Sklep wielobranżowy „Olejarze”.

We wrześniu 1997 roku Szkoła Podstawowa w Pszczewie nawiązała kontakt z charytatywną grupą Holendrów pod nazwą „Stichting Werkgroep Polen”. Działalność tej grupy polega głównie na udzielaniu pomocy dzieciom specjalnej troski oraz dzieciom z rodzin o trudnej sytuacji materialnej. Członkami tej grupy są Wim Kouters, Christien Dekkers, Math Riejtjens, Marlie Dorstjens oraz wiele innych osób, które poświęcają swój czas i energię dla tej działalności. Nasza współpraca rozpoczęła się od wyjazdu 25 uczniów naszej szkoły na tydzień w czasie wakacji letnich do Holandii, miejscowość - An Echt. Dzieci wróciły z tych wakacji pełne wrażeń i bardzo szczęśliwe. Program ich pobytu był niezwykle bogaty i atrakcyjny. Dużo zwiedzały, miały możliwości przejażdżki na wspaniałych motocyklach, podziwiały wiatraki, uczestniczyły w różnego rodzaju zabawach, dyskotekach oraz spotkaniach ze sponsorami ich pobytu w



Holandia. Dzieci z Pszczewa w An Echt

Holandii. Chcieliśmy podziękować całej grupie „Stichting Werkgroep” za zorganizowanie tak wspaniałego pobytu naszym dzieciom, a w szczególności Wimowi i Christin, którzy najbardziej zaangażowali się w tą działalność, i dla których pomoc innym stała się najważniejszym celem w życiu. W tym roku również dzieci z naszej szkoły w czasie wakacji letnich pojadą do Holandii. Poza tym Holendrzy przez cały rok zaopatrują dzieci z rodzin w bardzo trudnej sytuacji materialnej w odzież i żywność. Zakres działalności tej grupy rozszerza się. Ich ostatnia przedsięwzięcie to znalezienie rodzin holenderskich, zainteresowanych udzieleniem pomocy rodzinom polskim. Nasza szkoła otrzymała także pomoc w postaci wyposażenia niektórych sal lekcyjnych w ławki, stoły, lampy oraz gry i zabawy do świetlicy. W przyszłości może otrzymać kompletne, nowe wyposażenie kuchni szkolnej. Mamy nadzieję, że nasza współpraca polsko-holenderska będzie się rozwijała a dzieci będą chętniej uczyły się języków obcych.



Holandia. Obiad w zamku Daalenbroeck Herkenbosch

ZASADY ODPLATNOŚCI ZA OGŁOSZENIA I REKLAMY

OGŁOSZENIA DROBNE

do 15 słów i dwóch powtórzeń - nieodpłatnie
REKLAMA lub OGŁOSZENIE W RAMCE:

1 ramka = 64 cm² = 20 zł + 22% VAT
3 ramki = 0,5 strony = 60 zł + 22% VAT
1 strona = 120 zł + 22% VAT

REKLAMA W KOLORZE

cała strona = 250 zł + 22% VAT

WKŁADKOWANIE MATERIAŁÓW GOTOWYCH

za każdą kartkę = 120 zł + 22% VAT

OPUST za co najmniej 3-krotne powtórzenie tej samej reklamy lub ogłoszenia wynosi 20%.

Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane po dostarczeniu pisemnego zamówienia.

Podatników VAT prosimy o podanie swojego NIP. O przyjęciu zlecenia na reklamę decyduje redakcja czasopisma. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam oraz może odmówić ich publikacji zgodnie z uregulowaniami Prawa Prasowego.

OGŁOSZENIA

Polonez caro r.1993 1,6 z napisami miliardier inst. gazowa - tanio sprzeda. Międzyrzecz tel. 741 2956

W dniu 01.05.99 r. w godzinach od 10⁰⁰ do 14⁰⁰ na Rynku pod Ratuszem oraz w godz. 15⁰⁰ do 17⁰⁰ na Stadionie Miejskim odbędzie się prezentacja programu gazyfikacji miasta organizowana przez przedstawicieli firmy EWE Polska oraz Urzędu Gminy Międzyrzecz.

Wszystkich zainteresowanych harmonogramem budowy sieci gazowych, warunkami uzyskania gazu, niezbędnymi nakładami i możliwościami uzyskania pomocy. Serdecznie zapraszamy!

Duszpasterstwo Nauczycieli w Międzyrzeczu zaprasza wszystkich Nauczycieli i Pracowników Oświaty wraz z Rodzinami na **Majówkę**, która rozpocznie się dnia 15 maja 1999 r. o godz. 14⁰⁰ na plaży w Pszczewskim Centrum Wypoczynku. Zapewniamy: ognisko, grochówkę, kielbaski, napoje oraz humor, śpiew i zabawy, a także spotkanie z ciekawymi ludźmi - patronem medialnym będzie Radio Gorzów. Dojazdy według uznania: autobusem sprzed Banku PKO w Centrum godz. 13³⁰ lub we własnym zakresie. Należy zabrać: humor, gitarę (lub inny instrument) oraz dobre pomysły!

Co dalej ze sportem młodzieżowym ?

Oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez środowiska Szkół ponad podstawowych reforma samorządowa na samym starcie nie rozwiązała problemów dofinansowania sportu szkolnego. Ponoć przyszły rok ma być bardziej obiecujący, póki co, w dziale sportu młodzieżowego w budżecie powiatu jest „.....” Międzyrzeckie szkoły średnie skupione wokół Miejsko-Gminnego Szkolnego Związku Sportowego korzystają z dotacji Urzędu Gminy, która pozwala w skromnym zaledwie zakresie pokryć koszty udziału w ramach kalendarza Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego. Aspiracje i ambicje sportu młodzieżowego kierowanego przez trenerów - nauczycieli są duże, przeznaczone środki nie zaspokajają jednak potrzeb w chęci tych środowisk. Nadal odczuwane są mocno niedostatki w zakresie wyposażenia szkół w przyrządy i środki do działalności sportowej i rozwoju kultury fizycznej.

Utalentowana sportowo młodzież jakoś nie może uzyskać uznania w oczach władz samorządu. Taka sytuacja ma miejsce choćby z lekkoatletami UKS w Liceum Ogólnokształcącym w Międzyrzeczu. W okresie ostatnich trzech lat zdobyli ono cztery medale Mistrzostw Polski juniorów, a dwoje z nich - Karolina Kaczmarek i Tomasz Wandel ma szansę przebić się w tym roku do grona reprezentantów Polski na Mistrzostwa Europy Juniorów. Za plecami tych uczniów nie stoi żadne „lobby”, nie ma uznania w Zarzą-



Tomasz Wandel i Beata Kozanecka

dzie Miasta czy Rady Gminy. W konstruowaniu budżetu gminy nie ma miejsca na lekkoatletykę. Młodzi zawodnicy skupieni wokół stowarzyszenia sportu szkolnego przegrywają batalie o środki z takimi potentatami jak MKS Orzeł, AZS AWF Gorzów, dla których widnieje na rok 1999 dotacja 60 000 zł., podczas gdy dotacja na sprzęt dla wszystkich szkół podstawowych i średnich w zakresie SZS wynosi 11 000 zł. Ten stan należałoby wreszcie zmienić ! Wystarczy dobra wola władarzy gminy i powiatu. Toteż środowisko sportowe skupione wokół Szkolnego Związku Sportowego oczekuje zmiany pewnych stanowisk w stosunku do potrzeb i aspiracji młodzieży, która pragnie się sportowo rozwijać !

OPRACOWAŁA H A



Oszczepniczki - Karolina Kaczmarek i Małgorzata Hudziak

INFORMACJE SPORTOWE

❶❷❸

Lubuska Rada Olimpijska przyznała Międzyrzeczowi organizację Dni Olimpijczyka w roku 2000. W dniu 17 kwietnia 1999r. w Dobiegniewie Burmistrz Gminy Władysław Kubiak w asyście sportowców międzyrzeckich odebrał z rąk organizatora tegorocznych obchodów flagę olimpijską.

❶❷❸

W gminie Bledzew doszło do połączenia klubów sportowych: LZS stary Dworek oraz Iskra Bledzew. W efekcie powstał GKS Bledzew.

Przytoczna

Śladami Lecha Piaseckiego

Już po raz siódmy Przytoczna będzie miejscem wyścigu kolarskiego, który ma za zadanie pokazanie piękna tej dyscypliny sportu, a jednocześnie ma zachęcić dzieci i młodzież do czynnego uprawiania kolarstwa. Przy okazji oczywiście pojawiają się i może w przyszłości na miarę mistrza świata Lecha Piaseckiego jak np. Przemek Wawrzyniak który w bieżącym roku reprezentował nasz kraj w mistrzostwach świata, a kilka lat temu tutaj miał swój sportowy debiut. 15 maja godz. 11.00 w różnych kategoriach- od przedszkolaków poprzez dzieci szkolne aż do wyczynowców ulicami Przytocznej będą ścigać się wszyscy chętni. Jak co roku Uczniowski Klub Sportowy „Iskra” przy pomocy sponsorów zapewnia uczestnikom liczne nagrody oraz wiele atrakcji dla widzów. Zgłoszenia chętnych do udziału w zawodach można przysyłać na adres UKS „Iskra” 66-340 Przytoczna, ul. Lipowa 28 lub też zgłaszać telefonicznie pod nr 749 31 58 kier 0-95 lub w dniu zawodów do godz. 10.00. Kibiców i sympatyków kolarstwa zapraszamy w okolice Szkoły Podstawowej w Przytocznej 15 maja 1999 roku godzina 11.00

LK

Mistrzynie z LO Międzyrzecz



Drużyna koszykarek LO.

Srebrne medalistki mistrzostw województwa szkół ponadpodstawowych.

Stoją (od lewej): *Bożena Szpulecka, Karolina Budniak, Agnieszka Kołodziej, Małgorzata Hudziak, Karolina Kaczmarek*, trenerka drużyny mgr Halina Hudziak.

Na dole (od lewej): *Małgorzata Hejdasz, Marta Kowalska, Beata Kozanecka.*

SPORT W GMINIE BLEDZEW

Rozmowa z p. Franciszkiem Kuflem, absolwentem gorzowskiej AWF, nauczycielem w Szkole Podstawowej w Nowej Wsi, działaczem sportowym i trenerem.

W.B. - Co stanowi Pana trenerska specjalność?

F.K. - Od 3 lat prowadzę w SKS sekcję piłki ręcznej dziewcząt, i od początku tego roku szkolnego drużynę piłki nożnej chłopców. Do ubiegłego roku przez dwa lata pracowałem jako trener piłkarzy Klubu „Obra” Bledzew. Trenowałem wówczas drużynę piłki nożnej po spadku klubu do klasy B. Po roku pracy zabrakło nam tylko 1 punktu do awansu do klasy A. Dwóch moich wychowanków zostało zakupionych przez kluby „Orzeł” - Międzyrzecz i „Lubniewczankę” Z pracy w „Obrze” - Bledzew zrezygnowałem widząc zbyt niskie zaangażowanie działaczy sportowych i małe starania o dobrą pozycję Klubu.

W.B. - Jak Pan dzisiaj ocenia sport w gminie?

F.K. - W gminie obserwujemy regres sportu. Brakuje prężnych klubów i sekcji. Ostatnio w całej gminie działały dwa kluby: „Obra” - Bledzew i „LKS” - Stary Dworek, które obecnie połączono.

W.B. - Czy prowadzony przez Pana SKS ma jakieś znaczące sukcesy?

F.K. - Moja drużyna piłki ręcznej dziewcząt zajęła II miejsce w turnieju, odbył się w Skwierzynie 10.11.1998, z okazji Święta Niepodległości.

W.B. - Czego by Pan sobie życzył jako działacz sportowy?

Już od kilkunastu lat istnieje przy międzyrzeckim Liceum Ogólnokształcącym drużyna koszykówki dziewcząt, której opiekunką jest mgr Halina Hudziak. Koszykarki grają w Lidze Szkolnej (Wojewódzkiej). W tym roku szkolnym walczyły z zespołami szkół średnich ze Strzelc Krajeńskich- LO, z Myśliborza- LO, oraz Zespołem szkół Rolniczych i LO z Rzepina. Po I rundzie rozgrywek zajęły II miejsce w dawnym województwie gorzowskim. Do wyróżniających się zawodniczek należy zaliczyć: Karolinę Kaczmarek oraz Małgorzatę Hudziak i Beatę Kozanecką. Te zawodniczki w meczach zdobywają najwięcej punktów. W ostatnim meczu udało się przekroczyć zaczarowaną do tej pory ilość 100 punktów. Był to mecz z 12 IV 99 r. Z Zespołem Szkół w Myśliborzu. Tym bardziej cieszy, że ten wynik zdobyto w meczu „wyjazdowym”. Skład międzyrzeckiego zespołu stanowią: Karolina Kaczmarek- kapitan, Małgorzata Hudziak, Beata Kozanecka, Agnieszka Kołodziej, Marta Kowalska, Karolina Budniak, Anna Toczyńska, Joanna Chorażewicz, Magdalena Porpurowicz, Dagmara Grześkowiak, Agata Skuza, Agnieszka Borysowi Ewa Jędrzejczak. Dziewczeta zawsze grają niezwykle ambitnie. Dodam, że sukcesy te osiągnięto pomimo trudności finansowych (refinansowane są jedynie koszty przejazdu na mecze) jedynie wysiłkiem społecznego zaangażowania opiekunki, zespołu, oraz ich wspólnej pasji i zamiłowaniu do sportu.

HH

MŁODZI SIATKARZE Z MIĘDZYRZECZA W FINALE MISTRZOSTW POLSKI!

W dniach 17-18.04.1999 r. rozgrywane były w Pucku Półfinały Mistrzostw Polski Młodzików w Piłce Siatkowej. Udział w tym turnieju brały następujące drużyny:

1. KORAB Puck
2. AZS Gubin
3. AZS Bielsko-Biała

oraz

4. UKS „TRÓJKA” Międzyrzecz

Wychowankowie trenera Bogusława Kowalika byli zwycięzcami makroregionu północno-zachodniego.

Nasi młodzi siatkarze pokonali w pierwszym meczu CWKS Gubin 2:0, następnie po zaciętej walce ulegli AZS Bielsko-Biała 1:2 (prowadząc już w tie-breaku 12:8), by w ostatnim pojedynku turnieju pokonać drużynę gospodarzy - KORAB Puck 2:1.

Tym samym do ósemki najlepszych klubów siatkarskich Polski awansowały drużyny AZS Bielsko-Biała i UKS „TRÓJKA” Międzyrzecz.

Należy przy tym podkreślić, że wagę sukcesów sportowców z Międzyrzecza zwiększa fakt, że drużyna oparta jest na uczniach z jednej szkoły (a w zasadzie z dwóch sąsiednich bloków) - szkoły podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu, natomiast pozostałe drużyny miały możliwość przeprowadzenia naboru do klas sportowych z terenu całego miasta i to wielokrotnie większego od Międzyrzecza (BOSMAN MORZE Szczecin, STILON Gorzów).

Jest to niewątpliwa zasługa trenera drużyny **mgr Bogusława Kowalika**.



Drużynę UKS „TRÓJKA” Międzyrzecz tworzą: **Jakub Janowiak** - kl. VIII (czł. kadry narodowej), **Jakub Strzelczyk** - kl. VIII (czł. kadry narodowej), **Arkadiusz Bąbol** - kl. VIII (czł. kadry narodowej), **Filip Gorzelańczyk** - kl. VIII (kadra makroregionalna), **Michał Andrusiów** - kl. VII (skrzydłowy), **Piotr Haładys** - kl. VII (libero), **Marek Banaś** - kl. VIII (przyjmujący).

Drużyna ta weźmie udział w turnieju finałowym rozgrywanym w Suwałkach. Niezależnie od zajętego tam miejsca naszym chłopcom i ich trenerowi należą się zasłużone gratulacje! Z życzeniami dalszych sukcesów.

EMZETKA



BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI „DOM”

66-300 MIĘDZYRZECZ, os. Centrum 8
tel. (095) 7412858 wewn. 6 ; 7412649

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

1. Dwunastoletni dom wolno stojący w Międzyrzeczu - okazja - pow. 220m² -
♦ salon, 3 sypialnie, 2 kuchnie, 2 łazienki, WC, garaż - c.o. węglowe i elektryczne, telefon - cena **150 tys. zł.**
2. Dwa domy 15 km od Międzyrzecza -
♦ pierwszy: 3 pokoje, kuchnia, łazienka, piec, 120m²,
♦ drugi: 4 pokoje, kuchnia, 160 m², do remontu, budynek gospodarczy, pow. działki 60 arów - cena **62 tys.**
3. Dom wolnostojący - 160 m²,
♦ 5 pokoi, kuchnia, łazienkach, c.o. węglowe i elektryczne, garaż,
warsztat o pow. 70 m² - cena **200 tys. zł.**
4. Mieszkanie w Międzyrzeczu - pow. 45m²,
♦ 2 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o. **Cena 50 tys. zł.**
5. Mieszkanie w Kęszycy Leśniej - pow. 37 m², II piętro - cena **26 tys. zł.**



Kącik rozrywki

**- Jakie refleksje budzi w Tobie
przedstawiona fotografia?**



Za dowcipną odpowiedź - dziękujemy

Za prawidłową odpowiedź związaną ze zdjęciem tygodnia (chodziło o gminę Bledzew), dziękujemy Pani Janinie Sołodurze z Międzyrzecza i dedykujemy wiersz - refleksję:

**„Na Twym szlaku
drogowskazy
różne pokazują strony
chodzi o to, aby wybrać
ten najtrafniej postawiony”**

Grażyna Piechocka

Krzyżówka Nr 3/99

●	1		2							●	●	3	4			5			●	●	●	6			7	●	●	●	8	●	●	
9	●	●		●	●	●	●	●	●	10	●			●	●		●	●	●	11	●		●	●	12		13			●	●	
14					15	●	16	●	17	●		●	18			●	19		20		●		●	●		●		●	21	22	●	
	●	●		●	23				●		●			●	●		●		●		●		●	●	24						●	
	●	●	25				●		●		●			●	●	26							●	●		●		●	27		28	
●	●	●		●		●	29			30		●			●	31	●	●		●		●		●	●	32					●	
33	●	●	●	34	●	●		●		●	●	●		●		●	●		●		●	●	●	●		●		●	●	●		
35			36				●	●		●	●	●	●	●		●	●	37					●	●		●		●	●	●		
	●	●	38									●	●	●		●	●		●		●	●	39	●	40			41	●			
	●	●			●	42					●	●	●	●	43				●		●	●		●		●		●		●		
●	●	●			44	●	●	●	●	●	●	45	46		●		●	●	●	47		●		●		●		●		●		
48	●	●	●	●	49			50			51	●		●	●		●	●	●	●		●	●		●		●		●		●	
52			53		●	●		●	●		●	54					●	●	●	●	●	●		●	●		●		●		●	
	●	●	55				56										●	57				58	●	59	60		●		●		●	
61				●	●	●			●	●		●		●	62				●	●	●	63							●	●		
	●	●		●	64	●			●	65		66			●		●		●	●	●	67						●	68	●		
	●	69				●		●	●		●		●	●	●		●	70				●				●	●	●	71		●	
	72	●		●		●	73						●	●		●		●	●	●	●			●	74	●	75			●		
76					●		●	●		●		●	●	77			78	●	79		80							●	●			
		●		●	●	81		82	●		●	●	●	●		●	●	●		●		●		●	●		●	83				
84		85	●	86	●	●	●	87								88										●		●		●	●	
●	●	89				●		●		●	●	●	●		●		●		●		●		●	●	90				●	●		
●	●		●		●	●	●	91				●	●	●	●		●	●	●		●	●	●	●		●		●	●	●	●	
92					●	●	93									●		●	●	94				●		●	95				●	
●	●	●	●	96				●	●		●	●	●	●	●	●	97					●	●	●	98				●	●	●	

Autor: KURAŚ

Poziomo:

1. Niechęć, wstręt do kobiet
3. Cnota dobrej rady, radość
6. Czarny jak wrona
12. Wierzchnia szata liturgiczna
14. Falszyfikat, marna podróbka
18. Długi okres czasu
19. Rodzaj nadwozia samochodowego
21. Egipski bóg słońca
23. Ubóstwo, niedostatek
24. Urządzenie napędzane siłą zwierzęcia służące do uruchomienia innej maszyny
25. Podobno podpalił Rzym
26. Preparat ziołowy stosowany w leczeniu osłabienia mięśnia sercowego
27. Krewniak żubra
29. Fiasko, klapa albo potrawa z mięsa
32. Służy do przepływu, np. wody
35. Mityczna kraina złota indian
37. Długa trasa koncertowa
38. Pozorny opór elektryczny obwodu
40. Gatunek nietoperza
42. Kąt zawarty pomiędzy dwoma promieniami koła
43. Podgorzelec, gatunek ptaka wodnego
45. Popularna papuga
47. Rybia kość
49. Okazały ptak afrykański z rzędu brodzących
52. Miłośnik piękna
54. Walka, starcie
55. Uroczyste włączenie studentów do grona akademickiego
57. Umiejętność korzystania z czegoś, powstrzymania się
59. Marynarski trunek
61. Rajski ogród
62. Drzewo liściaste z „noskami”
63. Jedna z cech przewodnika
65. Siostra Marii i Łazarza
67. Zdecydowanie
69. Alkohol
70. Stojąca płyta nagrobna
73. Jedna z gmin w Powiecie Międzyrzeckim
75. Ściana, przegroda
76. Odbyla się tam jedna z bitew II wojny światowej
77. Mocniej, silniej (stosowany przeważnie w oznaczeniu leków)
79. Żądanie z groźbą
83. Frank - słynny muzyk lat 70 i 80-tych
84. Komórka w której przekazuje się pewne cechy
87. Pozbawienie praw i wolności osobistej
89. Wyraz, którego nie da się przetłumaczyć dosłownie
90. Część swetra lub marynarki
91. Gatunek literacki
92. Zbiór obowiązków i przywilejów obowiązujący dla danej społeczności
93. Rodzaj martycy z literami
94. Nad nami
95. Powieść Zoli
96. Kościół parafialny

97. Wiatr ze śniegiem
98. Zbój, sprzedawczyk, chuligan

Plonowo:

2. Jeśli nie obumrze nie wyda plonu
3. Dzieło Wergiliusza
4. Wschodni sąsiad Polski
5. Bez
6. Obrady mające wyłonić papieża
7. Uporządkowany alfabetycznie indeks wyrazów występujący w dziele
8. Niewykorzystany punkt
9. Jedno z głównych bóstw w religii hinduskiej
10. Twórca Opowieści z Narnii
11. Wiąż międzyludzka, wspólnota
13. Negatywne nastawienie do kogoś, rodzaj apatii
15. ... kadabra
16. Gatunek śliwy
17. Styl w sztuce XVI-XVII wiek, charakteryzujący się przepychem
20. Osoba opowiadająca
22. Model Poloneza
28. Okres powrotu do zdrowia
30. Zajęcie dające zarobek
31. Idolatria
33. Sprawdzian, zadanie
34. Regularne wojsko
36. Miasto i port w Japonii na Kiusiu
39. Nazwisko obecnego wojewody lubuskiego
41. Kierunek w malarstwie oparty na kształtach brył geometrycznych
44. Przewodniczy modlitwom w meczecie
46. Średniowieczny śpiewak, sztukmistrz i aktor
48. Przepowiada prognozę pogody
50. Pierwotne imię Abrahama
51. Wędrowną grupą teatralną, zespół aktorski
54. Laureat nagrody Nobla, wykazał równoważność masy i energii
56. Rzemiosło lub dział przemysłu włókienniczego
57. Pisarka norweska, laureatka nagrody Nobla, autorka „Krzaku gorejącego”
58. Optywa w nią bliski wschód
60. Pojemnik na prochy zmarłego lub skrzynia na głosy
64. Jeden ze stanów w USA
65. Przedstawiciel romantyzmu, autor „Grażyny”
66. Skojarzony z psim ogonem
68. Rosyjski pokój
72. Rzeka zapomnienia w Hadesie
74. Tkanina
75. Janko ...
77. Otacza zamek
78. Ogólne pojęcie o obyczajach danej społeczności
79. Docenienie przez kogoś
80. Utwór żałobny, lamentacje
82. Liczba, cyfra
85. Łąka
86. Narzędzie pracy górnika
88. Pomalowane płótno

Nagroda: **50 zł**. Rozwiązanie należy wysłać do 15.05. na karcie pocztowej z podaniem hasła i naklejeniem wydrukowanego nad krzyżówką numeru pod adresem:

Redakcja „MGP”, Os. Centrum 15, 66-300 Międzyrzecz.

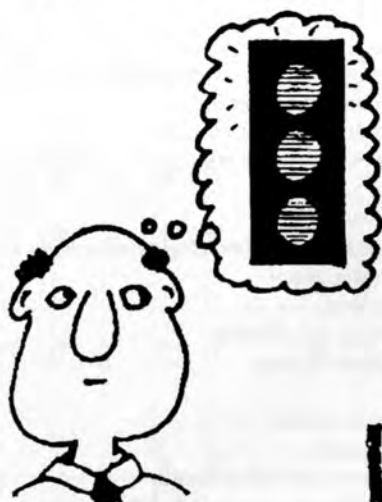
Rozwiązanie Krzyżówek: nr 1/99 „POWIAT MIĘDZYRZECKI” nagrodę 30,00 zł wylosował Józef Świeżko, ul. Poznańska 105 B/10, nr 2/99 „ZIOŁOLECZNICTWO” nagrodę 30,00 zł wylosowała Maria Krynicka, ul. Międzychodzka 5, 66-330 Pszczew.

Nagrody prześlemy pocztą.

Z Wiosną

Doktor Natura radzi

Zatrzymaj pędzące myśli



Nie poddawaj się,
gdy czarno to widzisz



Bądź dla siebie miły



Bądź sobą



W następnym numerze, m.in.:

- Witamy Ojca Świętego
- Wywiad z wojewodą lubuskim
- Już po absolutorium w gminie
- Co z ZOZ-ami w powiecie?

Międzyrzecka
Gazeta Powiatowa

Adres redakcji i biura ogłoszeń:
66-300 Międzyrzecz, Os. Centrum 15
tel. 741-19-16

Redaktor naczelny: Hanna Augustyniak
Współredaguje zespół. Fotograf: Wojciech Winiarski
Redakcja czynna codziennie (także sobota robocza) od godz. 9.00. do godz. 11.00.
Dyżury red. naczelnego - każda środa od godz. 16.00. do godz. 17.00.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów bez wiedzy autora
i adjustacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

DRUK: Przeds. Wielobranż. **ELKAR** sp. z o.o., 69-210 Lubniewice, tel. (095) 755 7527, fax 7004

Zaopatrzenie barów i restauracji

GASTRON

PRODUKCJA GASTRONOMICZNA

66-300 Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 23

MASZ GOŚCI, IMPREZĘ LUB SPOTKANIE
NIE MASZ CZASU GOTOWAĆ



OFERUJEMY TOBIE GOTOWE WYROBY KUCHNI DOMOWEJ:

- 6 RODZAJÓW ZUP
- FLAKI
- GOŁONKI
- SZASZŁYKI
- KOTLETY
- I WIELE INNYCH

DETAL - HURT

ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 16.00

TEL. (0-601) 75-07-68

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

DOLPES S.A.

ul. J. Korola 7a, 42-605 Tarnowskie Góry
tel. (032) 285 92 26, fax (032) 285 92 27

Oferujemy
sprzedaż :

**NAWOZU WAPNIOWO-
-MAGNEZOWO WĘGLANOWEGO**

o zawartości 45% CaO+MgO luzem
i w opakowaniach 5kg, 10kg, 25kg

DOŁOPASZU - składnika mineralnego pasz
i dodatków paszowych zawierającego minimum
10% Mg i 20% Ca

Dostawy realizujemy pod wskazany adres
samochodami o ładowności 25-30 ton.
Termin płatności - 30 dni od daty
wystawienia faktury.

Szcze-
gółowe informacje
i przyjmowanie zamówień
u producenta - adres jw.

oraz u PRZEDSTAWICIELA TERENOWEGO: **Antoni Kuczyński**
ul. Świerczewskiego 148, 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 742 18 17, tel. kom. 090 645471



LAMO

ul. Rynek 9
Międzyrzecz
tel. 095 741-24-47

KSERO

PRZEPISYWANIE PRAC

ETYKIETY SAMOPRZYLEPNE

WIZYTÓWKI

SKANOWANIE

BARWNE ARKUSZE

GRAFIKA KOMPUTEROWA

INSTALKO

66-300 Międzyrzecz, ul. Konstytucji 3 Maja 4/6
tel. 095 741 2918, tel/fax 095 742 23 20

POLECA :

POKRYCIA DACHOWE	JEDN.	CENA W PLN	INNE MATERIAŁY	JEDN.	CENA W PLN
● blacha szwedzka dach	m ²	23,99+ 7%VAT	● panel ścienny PHD 15 kolorów	m ²	16,35+ 7%VAT
● blacha szwedzka trapezowa T18	m ²	21,70+ 7%VAT	● panel podłogowy PHD	m ²	35,34+ 7%VAT
● blacha szwedzka płaska	m ²	20,90+ 7%VAT	● bloczek betonowy	szt.	2,13+ 7%VAT
● onduline (2x0,96 m.)	m ²	16,67+ 7%VAT	● gazobeton 24x24x59	szt.	5,19+ 7%VAT
RYGIPS "KNAUF"		CENA W PLN	● cegła pełna kl.150	szt.	0,48+ 7%VAT
● 12,5 mm (2,6x1,2m.)	m ²	4,76+ 7%VAT	● cegła pełna klinkier	szt.	1,25+ 7%VAT
● 9,5 mm (2,6x1,2 m.)	m ²	4,52+ 7%VAT	● wełna Paroc 5 cm	m ²	3,50+ 7%VAT
● wodoodporny (2,6x1,2 m.)	m ²	6,55+ 7%VAT	● styropian FS 15 (M-20)	m ³	87,00+ 7%VAT
● folia paroizolacyjna	m ²	1,95+ 7%VAT	● brama garażowa	szt.	710,28+ 7%VAT
● folia budowlana (0,150)	m ²	0.80+ 22%VAT	● WC kompakt	szt.	239,00+ 7%VAT

Proponujemy kupno na własność mieszkań o pow. od 35m² do 45m² oraz domki jednorodzinne o pow. 140m² w Międzyrzeczu na ul. Ogrodowej (cena od 1520zł/m²).

Domki jednorodzinne w zabudowie szer. z garażami ul.Długa 6 szt.
bez garaży 6 szt. (1250zł/m²).

Firma oferuje również na sprzedaż garaże na ulicy Waszkiewicza i Kilińskiego.

